Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 18.

Rok XLIV Kraków, czwartek, dnia 21 stycznia 1937 r. Nr 21.

Wykrycie sprzysiężenia narodowego w Barcelonie

Hendaye, 20. 1. (PAT). Z Barcelony donoszą, że w ostatnich dniach policja wpadła na trop spisku, zawiązanego w Barcelonie, który miał na celu przygotowanie akcji kontrrewolucyjnej i połączenie się z wojskami gen. Franco w chwili jego uderzenia na Katalonię. Aresztowano założycieli i kierowników organizacji, kórzy staną przed trybunałem ludowym oskarżeni o szpiegostwo i zdradę stanu. Prasa katalońska wskazuje, że jest to owa „5-ta kolumna“ na której pomoc liczył w swoim czasie gen. Mola.

Zacięte walki na froncie Malagi

Teneryfa, 20. 1. (PAT). Rozgłośnia powstańcza donosi: O godz. 1. w nocy wojska narodowe, które zajęły Marbella, ruszyły dalej w kierunku Malagi. Flota i samoloty narodowe bombardowały port w Barcelonie.

Londyn, 20. 1. (PAT). Reuter donosi z Gibraltaru: Dnia 19 bm. **wojska rządowe rozpoczęły z Malagi kontrofenzywę. której wyniki jeszcze nie są znane.** Bitwa jest tak zaciekła, że zarówno szpitale powstańcze w Algesiras i San Rouge, jak wszystkie lazarety polowe są przepełnione rannymi. Straty po obu stronach dochodzą do 1000 ludzi. Wojska rządowe rozpoczęły natarcie w chwili, gdy powstańcy wyruszyli z Marbella do Fuengivola i byli na połowie drogi z Marbella do Malagi. Dwa samoloty rządowe zmusiły okręty powstańcze, popierające z morza akcję powstańców, do odwrotu.

Ciężkie położenie gospodarcze Katalonii

Hendaye, 20. 1. (PAT). Według wiadomości, nadchodzących z Barcelony, **położenie gospodarcze Katalonii, a w szczególności Barcelony pogarsza się.** Na tle braku chleba dochodzi do zatargów pomiędzy anarchistami i socjalistami, którzy nawzajem oskarżają się o niedołęstwo. Obecnie po wielu godzinach stania w ogonku można otrzymać najwyżej funt chleba na rodzinę, złożoną z kilku osób. Powagę położenia powiększa **brak węgla.** Naftę można otrzymywać w sklepach jedynie w niewielkich ilościach i prawdopodobnie niebawem zapasy będą wyczerpane. Najważniejszym jednak, ze względu na wymogi wojny jest **brak gazoliny.** Do niedawna marnotrawiono zapasy gazoliny bez celu i bez kontroli. Obecnie zabroniono używania prywatnych samochodów i taksówek. przeznaczając całe zapasy gazoliny na potrzeby wojenne.

ŻYWNOŚĆ Z SOWIETÓW.

Barcelona, 20. 1. (PAT). Konsul generalny ZSRR. Antonow Owsiejenko i kapitan statku sowieckiego „Rion“ przekazali dziś oficjalnie prezydentowi Companys'owi 2351 tonn żywności. stanowiącej dar ludności ZSRR.

Ś. ✝ p.

MARIA

PIWOWARCZYKOWA

w 83 roku życia, zaopatrzona św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach zmarła w Brzeźnicy w dniu 20 stycznia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Marcyporębie i pogrzeb odbędzie się w piątek 22 stycznia, przed południem.

Eden precyzuje warunki współpracy W. Brytanii z Niemcami

Londyn, 20. 1. (PAT.) Izba Gmin odbyła wczoraj po przerwie świątecznej debatę w sprawie polityki zagranicznej ze specjalnym uwzględnieniem sytuacji w Hiszpanii. Debatę tę zagaił w przeddzień swego wyjazdu do Genewy minister spraw zagr. **Eden.**

Min. Eden wypowiedział się raz jeszcze na rzecz ścisłej nieinterwencji w sprawy Hiszpanii i złożył uspakajające wyjaśnienia w sprawie Marokka.

Następnie min. Eden wspomniał o wywiadzie Mussoliniego, ogłoszonym w „Voelkischer Beobachter“, a przede wszystkim o ustępie, w którym Mussolini powiedział, że utworzenie republiki sowieckiej, w którejkolwiek części Hiszpanii stanowiłoby naruszenie terytorialnego status quo, jaki zagwarantowany został w dwustronnej deklaracji między Włochami a W. Brytanią, z czego możnaby. jak to czyni dzisiaj berliński korespondent „Times'a“ wysnuć wniosek, że **pakt tego rodzaju uważany byłby za dostateczną podstawę dla otwartej interwencji włosko-niemieckiej, której W. Brytania nie mogłaby zakwestionować.** Nawiązując do słów Mussoliniego min. Eden oświadczył dosłownie, co następuje: **„W deklaracji włosko-brytyjskiej nie ma ani jednego wiersza, który jakiemukolwiek obcemu mocarstwu dawałby prawo interwencji w Hiszpanii, niezależnie od tego, jakiego rodzaju rząd istniałby w którejkolwiek części Hiszpanii“.**

Zakończenie swej mowy min. Eden poświęcił całkowicie **sprawie Niemiec.** Przyszłość niemiecka i rola, jaką Niemcy odegrać mają w Europie, oświadczył brytyjski minister spr. zagr., stanowi główny przedmiot zainteresowania i uwagi Europy. Dokąd rządzące dzisiaj w Niemczech doktryny zaprowadzają Niemcy — zapytuje min. Eden. Czy do przywrócenia Niemcom stanowiska wielkiego mocarstwa w samym środku Europy, mocarstwa, w którym rządzić będzie dobrobyt i zaufanie, czy też zaprowadzą one Niemcy w głąb międzynarodowych antagonizmów, lub do izolacji? **O ile by Niemcy wybrały drogę konkretną rokowań i współpracy z innymi państwami. to każdy w W. Brytanii byłby gotów z nimi współpracować i udzielić im pomocy,** ale W. Brytania nie może się zgodzić na politykę interwencji w sprawy innych państw. Sytuacji Europy nie można wyleczyć mowami. Konieczną jest wola do współpracy i **porzucenie drogi, jaką Niemcy dotąd kroczą.** Koniecznym jest przyjęcie każdego z państw, jako potencjonalnego partnera w tej współpracy. **Koniecznym jest również, aby Niemcy zgodziły się na zredukowanie zbrojeń do poziomu istotnie niezbędnego dla obrony. Koniecznym jest wreszcie, aby Niemcy uznały kompetencje instytucyj współdziałania międzynarodowego** — w pierwszym zaś rzędzie Ligi Narodów, jako narzędzia, regulującego współpracę międzynarodową.

Ostatnia część przemówienia ministra, dotycząca Niemiec, sprawiła na Izbie silne wrażenie. Posłowie słuchali go w największym skupieniu. **Jasnym było dla wszystkich, że słowa min. Edena aprobowane niewątpliwie przez cały rząd brytyjski, wypowiedziane są celowo, aby spowodować odpowiednią reakcję ze strony rządu Rzeszy.**

Konferencja imperialna W. Brytanii

Londyn, 20. 1. (PAT.) Na porządku dziennym obrad konferencji imperialnej, która zbierze się w Londynie po koronacji Jerzego VI. znajdą się sprawy brytyjskiej obrony morskiej na Pacyfiku. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, prawdopodobnie dominia brytyjskie, sąsiadujące z Pacyfikiem, będą wezwane do umocnienia swych sił morskich.

Najbardziej odczuje to **Australia,** zważywszy, iż **Nowa Zelandia i Indie** używają do obrony swych granic okrętów, których dostarcza im Anglia. Prawdopodobnie również **Kanada** zwiększy swe siły morskie. Główna uwaga będzie skupiona, jak zaznacza Havas na **bazie morskiej w Singapore.**

Min. Świętosławski odpowiada na interpelacje

Warszawa, 20 stycznia. (Telef.). **Zapowiedź wystąpienia ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego na plenarnym posiedzeniu Sejmu z odpowiedzią na trzy interpelacje spowodowała, że posiedzenie wywołało olbrzymie zainteresowanie.** Galerie sejmowe były przepełnione; widziało się na nich bardzo wielu nauczycieli, nie brakowało też przedstawicieli duchowieństwa zakonnego i świeckiego. Na posiedzenie przybyli: p. pre**mier, wicepremier, ministrowie Świętosławski, Kościałkowski, Poniatowski i in.**

Na wstępie marszałek zawiadomił, że w związku z komunikatem Agencji Agrarnej podanym w prasie w dniu 13 stycznia br. poseł Pacholczyk zwrócił się do marszałka Sejmu z listem o wszczęcie przeciwko niemu sprawy w sądzie marszałkowskim. Marszałek przesłał sprawę do sądu marszałkowskiego. Chodzi tu o doniesienie o nieprzyzwoitym zachowaniu się w pociągu wobec obywatelki obcej posła, który posiadał legitymację nr. 116. Posłem tym był, jak się okazuje, poseł Pacholczyk.

3 INTERPELACJE.

Po odesłaniu kilku przedłożeń rządowych i wniosków poselskich do odpowiednich komisyj przystąpiono do sprawy interpelacji dotyczących szkolnictwa. Najpierw odczytano kolejno wszystkie trzy interpelacje, mianowicie ks. Downara w sprawie badań antropologicznych w szkolnictwie średnim. W interpelacji tej ks. Downar powołuje się na artykuł „Małego Dziennika“ w tej sprawie i zapytuje, czy pan minister wydał zarządzenie, któreby na przyszłość uchroniły młodzież przed podobnymi przykrościami oraz czy raczy pociągnąć do odpowiedzialności czynniki, które spowodowały tego rodzaju postępowanie. Druga interpelacja **ks. posła Lubelskiego w sprawie zjazdu ZNP w Święcanach** jest znana naszym czytelnikom, bowiem podaliśmy ją swego czasu w całości. **W trzeciej interpelacji posłanka Prystorowa zapytuje ministra, czy stoi na stanowisku niedopuszczenia w szkołach do rozgrywek partyjnych i politycznych pomiędzy starszymi** oraz obrażania duszy dziecięcej i jej praw do czystej atmosfery, dalekiej od walk politycznych i czy p. minister w sprawie wychowania religijnego dzieci liczy się z wolą rodziców jako czynnika decydującego.

SPRAWA BADAŃ LEKARSKICH.

Po odczytaniu rezolucji wszedł na trybunę **p. min. Świętosławski. W przemówieniu swym. wygłoszonym dość ostrym tonem,** p. minister wystąpił zdecydowanie w obronie nauczycielstwa a przeciwko niektórym odłamom prasy. w szczególności przeciwko „Małemu Dziennikowi“. P. minister zaznaczył, że odpowiada ustnie z tego powodu, iż zarówno w poruszonych przez interpelantów sprawach jak też innych im podobnych nagromadziło się wiele niespokojnej atmosfery, którą dla dobra opinii publicznej należy czym prędzej oczyścić. Co do badań antropometrycznych, to były one zainicjowane osobiście przez ministra w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojsk. Uważałem, mówił p. minister za rzecz wielkiej wagi przeprowadzenie badania stanu zdrowotności i sprawności fizycznej, młodzieży pochodzącej z możliwie różnych środowisk Polski i wyrosłej w różnych warunkach życia. Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego wspólnie z Depart. Sanitarnym Min. Spr. Wojsk. przygotował się do wykonania tej pracy niezmiernie

(Ciąg dalszy na str. 2).

Pogorszenie stanu zdrowia Ojca św.

Rzym, 20. 1. (PAT). Według wiadomości z Watykanu w stanie zdrowia Ojca św. nie ujawnia się dalsza poprawa. Wysiłek uczyniony przez Papieża w czasie długich ostatnich posłuchań daje się we znaki. Ojciec św. obecnie dłużej pozostaje w łóżku. Dziś przyjął jednak w gabinecie kardynała Pacelli i kard. Bertrama.

Dzisiejsze wiadomości o stanie zdrowia Papieża ponownie zaniepokoiły wszystkich wysokich dostojników Kościoła katolickiego. Lekarz przyboczny Papieża dr Milani uznał, że należy natychmiast zaprzestać masaży i gorących kompresów, stosowanych dotychczas dla złagodzenia bólów w nogach, gdyż metoda ta sprawia Ojcu św. zbyt silne bóle.

W godzinach wieczornych w kołach watykańskich oświadczono, że „Ojciec św. cierpi tak silnie, że puchnięcie jego nóg można obserwować“. Bóle przez Papieża odczuwane są tak duże, że przez całe popołudnie Ojciec św. leżał z zamkniętymi oczyma, odmawiając po cichu modlitwy. Każdy dzień tygodnia przeznacza Ojciec św. modłom w innej intencji, np. za konających, za grzeszników, za Hiszpanię, za Niemcy, a ostatnio na intencję międzyn. Kongresu Eucharystycznego w Manili.

— o-o-o —

Min. Świętosławski odpowiada na interpelacje

(Dokończenie ze str. 1).

skrupulatnie. Badaniami objęto 15.106 uczniów i uczenic. W tej chwili opracowuje się uzyskany materiał. Przedwstępne wyniki dotyczące terenu Lwowskiego Kuratorium stwierdziły, że w miastach stan zdrowia młodzieży jest zadowalający, natomiast za rogatkami miasta, nawet na przedmieściach Lwowa widać wyraźną zmianę na gorsze. Bardzo ujemne wyniki przyniosły badania z Huculszczyzny. Okazało się, że już najmłodsze dzieci mają tam wole. W wypadkach ponad 10 proc. dzieci mają krzywice kości, cierpią na gruźlicę i t. d.

Dzięki kilku wzmiankom, które ukazały się w prasie latem 1936 r. społeczeństwo **było** poinformowane o zarządzonych badaniach stanu zdrowotnego młodzieży i nie wątpię, że olbrzymia większość z radością je witała, widząc w tym pożytek dla ludności i państwa. Niestety inaczej na tę rzecz spojrzała pewna część prasy z „Małym Dziennikiem" na czele. Tu p. minister przytacza wyjątki z artykułu pod tym tyt.: **„Propaganda nudyzmu w szkole średniej"** po czym mówił: Cytuję ten artykuł z uczuciem największego wstydu, że w podobny sposób traktowane mogą być w Polsce przedsiębrane przez rząd poważne i pożyteczne dla społeczeństwa i państwa badania stanu zdrowotnego młodzieży. **Szczegółowe dochodzenia w tej sprawie ustaliły, iż fakty cytowane przez „Mały Dziennik" nigdzie nie miały miejsca.** Badania **zostały przeprowadzone w sposób normalnie stosowany przy badaniach lekarskich z zachowaniem wszelkich form, nie narażających młodzieży na obrazę jej uczuć wstydliwości.** — W szczególności jeśli chodzi o przeprowadzenie badań w Gimn. X we Lwowie uczennice nie stawały przed komisją nago, lecz w strojach gimnastycznych. Na Śląsku utworzono dwie komisje badawcze: męską dla chłopców i żeńską dla dziewcząt. Protest dwu matek przy badaniu ich córek został uwzględnony. Pewien niepokój wśród młodzieży i rodziców powstał dopiero po ogłoszeniu w dzienniku „Polonia" alarmujących notatek. **Wypadków udzielania nagany za objawianie wstydliwości oczywiście nigdzie nie było.** — W dalszym ciągu p. min. Świętosławski cytuje drugi artykuł „Małego Dziennika" z grudnia ub. r., dotyczący gimnazjum żeńskiego we Lwowie i stwierdza, że wszystkie informacje są niezgodne z prawdą, oraz że udzielił prasie informacyj o nieprawdziwości wzmianek o pracy komisji lekarskiej oraz pociągnął winnych umieszczenia artykułu w „Małym Dzienniku" do odpowiedzialności sądowej.

P. minister przeszedł z kolei do interpelacji ks. posła Lubelskiego w sprawie zajść w Święcianach. Muszę zaznaczyć, mówił, że ustawodawstwo wyraźnie wskazuje jakie ma być postępowanie w tych wypadkach Ministerstwa WR i OP. Tego też trzymałem się ściśle, mówił p. minister, zarządzając natychmiast dochodzenia w tej sprawie przez Kuratorium Wileńskie.

Jak zawsze w zajściach podobnego rodzaju rolę decydującą odegrały nastroje uczuciowe, podniecenie wytworzone bądź przez nurtujące w społeczeństwie prądy, bądź przez wypadki zagraniczne, znajdujące zawsze żywy oddźwięk w kraju. W obu wypadkach rolę czynną odgrywa akcja prasowa i polemika, nie przebierająca często w środkach.

Nauczycielstwo siłą wciągane do polityki

Warszawa, 20 stycznia (Telef.). W dalszym ciągu odpowiedzi swej na interpelacje mówił p. Świętosławski: Prasa codzienna a niestety także i zawodowa wskazuje, że **nauczycielstwo niemal siłą wciągane jest do akcji politycznej na terenie szkoły z krzywdą dla niej i dla sprawy wychowania, jak i dla samego nauczycielstwa.** To też wystąpienia podobne będziemy zwalczać. Mamy nadzieję, że przeszliśmy przez ich punkt kulminacyjny, gdyż wszyscy zaczynają uświadamiać sobie zło, płynące z takiej akcji. Dochodzenia Kuratorium zostały już ukończone w odniesieniu do nauczyciela, którego zachowanie się w kościele nie licowało z powagą stanu nauczycielskiego. Winny pociągnięty został do odpowiedzialności. **Winni pomniejszych wykroczeń otrzymali upomnienie kuratorium.** Zawieszenie w urzędowaniu ks. Granza nie było represją dyrektora gimnazjum za wygłoszenie przeciwko Zw. Nauczycielstwa Polskiego kazania lecz wynikiem nieposłuszeństwa ks. Granza wobec dyrektora gimnazjum. Muszę stwierdzić — mówił p. minister — że jestem daleki od tego, aby bronić nietaktu tego lub owego nauczyciela, niezależnie od tego, czy jest świeckim, czy też duchownym, a tym bardziej, aby w pobłażliwy sposób traktować wystąpienia zbiorowe na których uchwalane są rezolucje związane ściśle z dziedziną polityki. Jednakże ukazywanie się artykułów tego rodzaju, jak w „Małym Dzienniku" musi być przestrogą, że nieostrożność i lekkomyślność w przytaczaniu nieprawdziwych przykładów niemoralności lub ateizmu idzie bardzo często o wiele za daleko. P. minister odpowiedział wreszcie na interpelację posłanki Prystorowej i oświadczył, **że jeżeli chodzi o liczne rzesze nauczycielskie nie ma i być nie powinno żadnych podstaw do jakichkolwiek zajść na tle różnicy poglądów religijnych między nimi a przedstawicielami** duchowieństwa. Mogą się oczywiście zdarzać jednostki o najrozmaitszych poglądach religijnych, wszystkich jednak nauczycieli obowiązuje służbowo zachowanie poglądów osobistych dla siebie i w żadnym razie **nie wolno im poglądów tych szerzyć w szkole.** P. minister przestrzega, aby spory religijne i polityczne nie przedostawały się do szkoły i ma nadzieję, że spotka się z pomocą ze strony przedstawicieli wyższego duchowieństwa, kórzy nie dopuszczą do tego, aby księża wchodzący w skład grona nauczycielskiego prowadzili na terenie szkoły spory na temat poglądów politycznych.

Nad oświadczeniem p. ministra Świętosławskiego odbyła się krótka, ale bardzo ożywiona dyskusja, podczas której naprawiacze i różni radykali przerywali głośnymi okrzykami przemówienia autorów interpelacji, a zwłaszcza ks. Lubelskiego.

Zajścia święciańskie powinny być zbadane powtórnie

Pierwsza przemawiała posłanka Prystorowa, która wobec doniesień prasy o odbywających się gromadnie na Wileńszczyźnie protestacyjnych wiecach rodzicielskich przeciwko tolerowaniu w szkołach elementu nauczycielskiego, prowadzącego akcję komunistyczną i antyreligijną, **apelowała do min. Świętosławskiego, aby dla uspokojenia społeczeństwa zarządził ponowne zbadanie zajść w. Święcianach przez komisję, złożoną z przedstawicieli Min. WR i OP oraz społeczeństwa.** Na członków tej komisji ze strony społeczeństwa wysunęła p. Prystorowa gen. Żeligowskiego i wicemarsz. Podoskiego. P. Prystorowa podała jeszcze, że wojewoda wileński p. Bociański na jej zapytanie, jak mógł przedstawiciel władzy wileńskiej swoją obecnością sankcjonować do pewnego stopnia podobne wystąpienia, powiedział, że z oburzeniem musiał opuścić zjazd, stwierdziwszy jego charakter.

Ks. Granz zawieszony niesłusznie

Poseł ks. Lubelski stwierdził, że dotychczasowe dochodzenia w sprawie wypadków święciańskich były bardzo jednostronne. Zawieszenie ks. Granza uważa za bezpodstawne, gdyż nie słuchano w czasie dochodzeń drugiej strony. **Mówca przytacza rezultaty badań, które przeprowadził w tej sprawie delegat kurii metropolitalnej wileńskiej ks. kanonik Cichocki.**

W tym miejscu odezwały się głośne przerywania, które marszałek musiał uspakajać dzwonkiem.

Delegat ten, mówił ks. Lubelski, pisze, że ks. **Granz nie popełnił żadnego wykroczenia ani jako prefekt w stosunku do dyrektora ani jako wychowawca wobec młodzieży.** Rozwijał on bardzo czynną pracę nad wzmocnieniem życia religijnego młodzieży. Sprawy aktualne były przez niego oświetlane z punktu widzenia religijnego bez jaskrawości. Prace jego w gimnazjum utrudniała akcja bezwyznaniowców, bo w Święcianach były jaczejki komunistyczne i to wywołało akcję przeciwko księdzu. Ogół rodziców prosi o zatrzymanie ks. Granza na stanowisku prefekta. **Obecnie po jego zawieszeniu jest taka sytuacja, że uczy się i religii prawosławnej i żydowskiej a najliczniejsza młodzież, mianowicie młodzież katolicka jest pozbawiona nauki religii Jeżeli takie stosunki dalej się utrzymają, to niech się nikt nie dziwi, że wychowanie tej młodzieży może nie pójść po linii interesów narodu i państwa polskiego.**

Po przemówieniu ks. Lubelskiego odezwały się oklaski z grona konserwatystów, natomiast spośród lewicowców ktoś zawołał: Bronił ksiądz sprawy niesłusznej.

Ks. poseł Lubelski: Prosze mi to udowodnić!

W obronie Zw. Nauczycielstwa wystąpił poseł Hoffman i na tym dyskusję zakończono. Załatwiono kilka drobnych spraw, po czym posiedzenie zamknięto.

Dekret emerytalny zostanie zniesiony?

Warszawa, 20. 1. (Tel.). W najbliższych dniach udadzą się do Prezydium Rady Ministrów **delegacje związków urzędniczych celem przedłożenia rządowi materiałów w sprawie emerytów.** Stowarzyszenia urzędników państwowych wystąpią **z sensacyjnym wnioskiem ponownego powołania do służby państwowej wszystkich emerytów, liczących poniżej 45 lat,** których stan zdrowia pozwala na pracę, nadto proponują powołanie do służby emerytów zatrudnionych w urzędach w charakterze urzędników kontraktowych i wstrzymanie wypłaty zaopatrzeń osobom, zarabiającym ubocznie.

Sprawa emerytów była dziś przedmiotem ożywionej dyskusji **w Komisji Budżetowej** Sejmu. Posłowie ze sprawozdawcą posłem Ostafinem na czele wskazywali, że dekret z roku 1935 był bardzo krzywdzącym dla emerytów i że poza tym naruszył poczucie prawa w obywatelach, podrywając zaufanie pracowników do państwa. **Sprawa emerytów nie może ulegać fluktuacjom w zależności** od koniunktur gospodarczych. **Poseł Ostafin zapowiedział, że zgłosi projekt ustawy, znoszącej ten dekret.** Przy wprowadzaniu nowych zasad regulujących zagadnienie emerytalne, między innymi wnioskodawca ma zaprojektować powołanie specjalnej komisji, która by zbadała służbę każdego emeryta indywidualnie Komisja znalazłaby niewątpliwie takich którzy nie mają praw do emerytury z powodu działania na szkodę narodu polskiego. — **Dalej komisja zbadałaby powtórnie wszystkich młodych emerytów i przywróciła do służby uznanych za zdrowych".**

Stanowisko referenta poparli w dyskusji różni posłowie, zwłaszcza poseł Pochmarski, który domagał się uregulowania tej sprawy ostatecznie jeszcze podczas sesji obecnej. Odpowiedział na to wiceminister skarbu p. Grodyński, że nowa ustawa uposażeniowa dla pracowników państwowych i nowa ustawa emerytalna są na warsztacie pracy Min. Skarbu, ale w tej sesji nie będą mogły być jeszcze przedłożone Sejmowi, **P. wicepremier Kwiatkowski oświadczył, że bierze całkowitą odpowiedzialność za dekret emerytalny z r. 1935,** gdyż w chwili, gdy się ta sprawa decydowała, trudności piętrzone przed Ministerstwem Skarbu jak i sytuacja państwa domagały się szybkiego działania. **Obecnie nadszedł moment właściwy naprawienia tego, co było w decyzji błędem.** Komisja budżetowa przyjęła budżet emerytur i zaopatrzeń, wynoszący 167.000.000 zł.

—ooo—

P. premier o swym stosunku do parlamentu

Warszawa, 20. 1. (Tel.). Na plan pierwszy w obradach Senackiej Komisji nad preliminarzem budżetowym wysuwa się **zagadnienie stosunku rządu do parlamentu.** Omawiano je wczoraj obszernie przy budżecie Sejmu, poruszono znowu dziś podczas dyskusji nad budżetem Rady Ministrów. **Zajął się nią referent senator Śliwiński,** podkreślając, że w sytuacji obecnej ogromna część odpowiedzialności za państwo spada na parlament, **tym czasem stosunek rządu do parlamentu budzi coraz większe zastrzeżenia.** Rozdźwięki dotyczą samych podstaw istnienia izb ustawodawczych. Krytyka jest nie tylko ich prawem, ale obowiązkiem a reakcja przedstawicieli rządu na tę krytykę szła nieraz za daleko i przez to w opini publicznej podważała autorytet izb ustawodawczych.

Zabrał głos p. premier i odpowiedział zarówno na te wywody sen. Śliwińskiego, jak **zwłaszcza na wczorajsze przemówienia sen. Radziwiłła i Everta.** Przypomniał on, że w sprawie stosunku rządu do izb ustawodawczych wypowiedział się już przed kilku tygodniami wobec czego ataki obecne były dla niego niespodzianką. Na dowód swego szacunku dla izb p. premier przytacza, że wbrew dotychczasowym zwyczajom odpowiada na interpelacje wszystkich posłów i senatorów, bierze żywy udział w obradach zarówno plenarnych jak i komisyjnych i okazuje czujność na każde odezwanie się posła czy senatora. Dowodem tego jest choćby gwałtowna reakcja na przemówienie **sen. Heymana-Jareckiego.** Reakcja ta **w każdym parlamentarnym państwie jest dopuszczalna.** Szacunek okazywany kłanianiem się tylko i uśmiechaniem się, może być często pozorny i dowodzić właściwie lekceważenia. **Panowie — mówił p. premier — byli łaskawi zaatakować** mnie wczoraj w czasie mej nieobecności, choć panowie wiedzieli, że za 24 godziny będę tu obecny. Gdybym był szefem **rządu neurastenikiem,** mógłbym się dopatrzeć w tym chęci poniżenia rządu, ale jestem od tego daleki i stwierdzam kategorycznie, że mam głęboką pełną sentymentu lojalność i chęć współpracy z ciałami ustawodawczymi.

To oświadczenie p. premiera nie rozbroiło jednak całkowicie senatorów. Bardzo wielu z nich, zwłaszcza sen. **Petrażycki,** w dalszym ciągu utrzymywało, że **sposób reagowania p. premiera na przemówienia członków izb ustawodawczych wywołuje wrażenie pewnego lekceważenia.** Również niektóre organa prasowe podniosły ten moment i poświęciły członkom izb ustawodawczych zjadliwe uwagi.

Ostatnie wiadomości o zdrowiu Ojca św.

Citta del Vaticano, (PAT). Stan zdrowia ojca św. jest bez zmian. Bóle w nodze uspokoiły się, Jednak o dwóch dni Ojciec św. nie opuszcza łóżka. Dziś z rana Ojciec św. przyjął na audiencj kardynała **Pacelli** i arcybiskupa wrocławskiego kard. Bertrama, który powraca do ojczyzny.

Nowy wielki proces „trockistów" rozpocznie się w Moskwie w sobotę 23 bm.

Moskwa, 20. 1. (PAT). Agencja Tass donosi: Opublikowano następujący komunikat prokuratury Z. S. R. R.: Organy Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych ukończyły śledztwo w sprawie **„równoległego centrum" trockistowskiego, w składzie: Piatakow, Radek, Sokolnikow i Serebriakow,** które zostało zorganizowane w r. 1933 na zasadzie instrukcji Trockiego równolegle do centrum trockistowsko-zinowjewowskiego, które istniało w składzie Zinowiew, Kamieniew, Smirnow, Araczkowski i inni. Dochodzenie ustaliło, że „równoległe centrum" na zasadzie bezpośrednich wskazówek Trockiego formowało **grupy dywersyjne i terrorystyczne,** które dopuściły się aktów sabotażu i dywersji w szeregu przedsiębiorstw, zwłaszcza mających znaczenie obronne i że **przygotowywały zamachy terrorystyczne przeciwko kierownikom sowieckiej partii komunistycznej i rządu sowieckiego.**

W sprawie tej zostali przekazani sądowi: **Piatakow, Radek, Sokolnikow, Serebriakow, Muralow, Lifszyc, Drobnis, Bogusławski, Kniaziew, Ratajczak, Norkin, Szestow, Stroiłow, Turok, Graszpuszyn i Arnold.** Akt oskarżenia zatwierdzony przez prokuratora Z. S. R. R. **został skierowany wraz z aktami sprawy do** kolegium wojskowego sądu najwyższego Z. S. R. R., celem rozpatrzenia na posiedzeniu publicznym. **Termin procesu wyznaczono na 23 stycznia 1937 r.**

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 20. 1. (Telef.) Dziś w 11 dniu ciągnienia IV klasy Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **50.000 zł.** na nr. 177344, **10.000 zł.** na nry 33058 191873, **5.000 zł.** na nr. 82984, **2.000 zł.** na nry 9938 36863 41327 44591 74316 85775 88138 88780 145189 168909 172117.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: **75.000 zł.** na nr. 184653, **25.000 zł.** na nr. 54422, **10.000 zł.** na nr. 187111, **5.000 zł.** na nry 105346 174918, **2.000 zł.** na nr. 4274 26099 29719 30594 45156 76695 86761 94065 95901 109114 116901 131390 132866 154428 182131 183903.

Prawnicy krakowscy nie chcą żydów

Kraków, 20. 1. **Wczoraj odbyło się zebranie zarządu największej organizacji samopomocowej studentów prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim „Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa U. J.", na którym postanowiono wystąpić na walnym zgromadzeniu z wnioskiem o wykluczenie z organizacji studentów żydów. Za wnioskiem głosowali wszyscy członkowie zarządu za wyjątkiem czterech żydów. Walne zgromadzenie Towarzystwa, na którym rozpatrywany będzie wniosek zarządu, odbędzie się w przyszłym tygodniu.**

„Demokracja" Stron. Ludowego

Kongres Stronnictwa Ludowego, który stanowi dziś główny przedmiot zainteresowań tak w obozie rządowym, jak w kołach opozycji, tak w prasie, jak na zebraniach — zakończył obrady uchwaleniem szeregu rezolucyj, mających stanowić na przyszłość zasady ideologii i taktyki tej partii.

Zasady ideologii uchwalone na kongresie można streścić krótko: — przeciw komunizmowi, i przeciw faszyzmowi, t. zn. przeciw dyktaturze z prawa i z lewa. — a za demokracją.

Zasady zaś taktyki dają się ująć w jedno zdanie: — dążyć do porozumienia ze stronnictwami demokratycznymi, ale „bez ograniczenia samodzielności polityki Stronnictwa".

I tam i tu „demokracja" odgrywa rolę pierwszorzędną. Stanowi główny, pozytywny, moment programowy... Demokracja „tout court", — demokracja bez przymiotnika.

Odwykliśmy w ostatnich latach od przywiązywania wagi do takich wyrażeń, jak — demokracja, parlamentaryzm itp. Zdaje się jednak, że będziemy zmuszeni wrócić do nich.

SŁABOŚĆ I SIŁA „DEMOKRACJI"

Demokracja jest bardzo mglistym pojęciem. „Rząd Jego Królewskiej Mości" Jerzego VI chlubi się swoim demokratyzmem. Ale i Stalin, który przez jakie 15 lat znęcał się nad „demokracją" i piętnował ją jako „wymysł burżuazji", dzisiaj ma usta pełne „demokracji".

Ale nie zapominamy, że to jedno mgliste słowo bywało hasłem, które rozpłomieniało tłumy i wywoływało rewolucje (rewolucja francuska z r. 1789 i z 1830, a niemiecka z r. 1848 były rewolucjami typowo demokratycznymi). Tak było wtedy, gdy pewna część obywateli uświadomiła sobie swój stan niewoli lub pokrzywdzenia i przystąpiła do zrywania kajdan.

„Demokracja" — powtórzmy — jest frazesem mglistym i prawie pustym. Ale są okresy w historii, kiedy nabiera treści. Wtedy zaś, gdy się to słowo w masach przyjmie, i gdy się stanie ich hasłem, zmienia się w siłę o nieprawdopodobnych możliwościach, i bywa groźnym dla tych, przeciw którym się zwraca.

Jest w tym pojęciu raz słabość, a kiedy indziej olbrzymia siła.

ZACIERANIE ŚLADÓW.

Uchwały kongresu Stron. Ludowego o tej „demokracji" wywołały zadowolenie — nie wiadomo, jak bardzo szczere — w kołach socjalistycznych. Nie tylko „Robotnik", ale nawet komunizujący „Dziennik Popularny" — chwalą kongres i jego uchwały. Wiemy, dlaczego... Bez wsi, a zwłaszcza przeciw wsi PPS. nie jest zdolna do odegrania ważniejszej roli. Choćby miała za sobą cały, w 100%, proletarjat, to i tak rozporządzałaby jakąś tylko drobną częścią ludności. A przecież nie ma nawet połowy proletarjatu za sobą. Dlatego potrzebną jej jest wieś.

Zaciera więc skrzętnie ślad r. 1923, kiedy na ulicach miast manifestowała przeciw „krwawemu Kiernikowi", — i ślad r. 1926, kiedy Rada Naczelna PPS. rozzuchwalona przewrotem Marsz. Piłsudskiego wołała o „sąd" nad Witosem i innymi przywódcami dzisiejszego Stronnictwa Ludowego. Dziś w imię „demokracji" zabiega w tym Stronnictwie o porozumienie i współpracę.

A przychodzi jej to łatwo. „Demokracja" bez przymiotnika stanowi doskonałą platformę dla takiego porozumienia.

Lecz już z tego widać, że taka „demokracja" bez przymiotnika jest niebezpieczna. Jeśli z niej profituje obóz Marksa i stronnictwo rozstroju społecznego, to jednak jest w tym wszystkim coś, nad czym warto się zastanowić.

POTRZEBA PODZIAŁU.

Katolicyzm nie jest wrogiem demokracji... Australijski sprzed wojny pisarz Stephen w książce „Democracy and Character" powiedział: demokratycznym jest takie społeczeństwo, w którym najprostszy człowiek może osiągnąć najwyższe szczeble hierarchii. Lat zaś temu 34 syn wiejskiego posłańca został Papieżem... Zresztą byli Papieże, którzy całe encykliki poświęcali sprawie demokracji, w sensie oczywiście afirmatywnym.

Ale katolicyzm jest nieufny w stosunku do „demokracji" bez przymiotnika. I ma rację. Licha warta zasada, która ma pokrywać i usprawiedliwiać raz potworności Stalina, — i zdrową i celową politykę Baldwina.

W „demokracji" bez przymiotnika trzeba zrobić podziały. Tak zresztą zawsze robiono. Nawet w starożytności. Od demagogicznej „demokracji" Kleona odróżniano konstruktywną „demokrację" Peryklesa. W średniowieczu była anarchistyczna „demokracja" Albigensów i Waldensów, była także zdrowa „demokracja" św. Tomasza.

„DEMOKRACJA" KOMUNIZMU.

W uchwałach Zarządu Głównego „Wici" (a więc organizacji ściśle związanej ze Stron. Ludowym) ogłoszonych w „Wiciach" z 6. XII. 1936, a natchnionych „demokracją" m. in. czytamy:

„potępiamy nieuczciwą taktykę komunistów, którzy pod osłoną haseł demokratycznych usiłują w nieświadomych masach wywoływać odruchy za które krwią i więzieniami płacą niewinni, gdy tymczasem inspiratorzy pozostają w ukryciu".

Widocznie więc sama „demokracja" bez przymiotnika nie chroni dzisiaj organizacji przed wpływami komunizmu, a mamy wrażenie, że mu raczej ułatwia przenikanie do niej. Chroniła ją przed paroma laty, kiedy komunizm zwalczał „demokrację". Dziś jednak, kiedy się do niej komunizm — z pewnością obłudnie — przyznaje, sama „demokracja" nie będzie stanowiła należytego zabezpieczenia. Konieczne trzeba jej przymiotnika: chrześcijańskiego, narodowego, katolickiego, — w każdym razie takiego, któryby odcinał od niej wpływ marksistowskiej ideologii.

Wtedy demokracja Stron. Ludowego wyjdzie ze stanu niejasności, a samodzielność stronnictwa, którą kongres S. L. podkreślił, znajdzie podstawę w wyraźnej ideologii.

J. P.

Przegląd prasy...

Organ rządu o kongresie Stron. Ludowego

„Gazeta Polska" krytykuje uchwały kongresu Stron. Ludowego. Bolą ją rezolucje polityczne. M. in. pisze:

„W jaki sposób można pogodzić ze zdrowym sensem p. 6 rezolucji, który domaga się zniesienia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, gdyż „więzienie obywateli bez udowodnienia winy i bez wyroku sądowego uraga poczuciu sprawiedliwości" z p. 2 tejże rezolucji, w której kongres przesyła pozdrowienie swym „przywódcom", przebywającym za granicą, podkreślając, iż powrót ich do kraju jest dla stronnictwa „nakazem honoru".

W każdej sprawie wolno mieć swoje zdanie. Wolno je mieć i w sprawie Berezy. Wolno nawet być zwolennikiem wszelkiej bezkarności, a nawet anarchii. Ale stawać w obronie poczucia sprawiedliwości i domagać się aby sprawiedliwość ta była wymierzona tylko w drodze wyroków sądowych, a jednocześnie domagać się przejścia do porządku dziennego nad prawomocnym wyrokiem wydanym przez wszystkie instancje sądowe, któremu nie chcą się poddać pewni „przywódcy" — to jakoś kolidują ze zdrowym sensem".

Uchwały kongresu S. L. o demokracji

„Kurier Warszawski" daje wyraz uznaniu dla uchwał kongresu Stron. Ludowego o demokracji... Rezolucję tę powitało — pisze —

„w pełnej świadomości jej znaczenia politycznego. Rozumiemy to w ten sposób, Stronnictwo Ludowe pragnie się stać ośrodkiem orientacji prawdziwie i trwale demokratycznej w Polsce. Nie ukrywa pod tym względem swych ambicji, opartych — jak się wyrażono — na poczuciu „współodpowiedzialności za losy państwa". Zarazem jednak nie akcentuje, jakby to zalecała dzisiejsza importowana moda, swych pretensyj monopartyjnych, lecz, przeciwnie, zgłasza zgodność do współpracy na zasadach podobieństwa dążności i celów politycznych.

Nie ma zatem we włościaństwie polskim chęci do pogłębiania istniejących antagonizmów politycznych i społecznych, do dzielenia narodu na dwa wrogie, zapowiadające wojnę domową, obozy do oddania się komendzie żywiołów radykalnych. Samodzielność stronnictwa włościańskiego — jeśli tylko to pojęcie jest szczere i konsekwentne — oznacza z natury rzeczy umiarkowanie społeczne i wierność zasadzie demokracji, czyli zasadzie zachowawczej. Oznacza ona także wiarę w siebie, we własne siły, w gruncie rzeczy: w powszechność narodową. Tak pojęta „samodzielność" unaradawia w pełni chłopa polskiego.

Oto co zasługuje z tej strony na namysł zarówno kół rządowych, jak tych stronnictw, które rozumieją prawowitość ambicji narodowych chłopa polskiego. Zasługuje zaś na to ów namysł w tym oto momencie, którego przełomowość zaznaczono właśnie w „Piaście". Język umiarkowania nie opuszcza na ogół kół ludowych, choćby tam niektóre rezolucje posługiwały się wytartą a dwuznaczną terminologią. Ale przecież agitacja wywrotowa na wsi nie rezygnuje ze swych celów ani na chwilę, korzystając z bardzo „dynamicznego" klimatu. Politycy polscy stoją tu znowu albo przed znanym sobie dramatycznie okresem „okazji straconych", albo przed perspektywą wielkiego pomnożenia twórczych wysiłków narodowych".

Bezbożnictwo wśród nauczycielstwa

„Słowo Pomorskie" zdaje sprawę z pewnego zebrania członków ZNP w Grudziądzu, odbytego niedawno w obecności inspektora p. Leji. Najwięcej gardłował p. Wieczyński, przeciw któremu — jak już wiadomo — wystąpił p. kurator Jakóbiec. „Słowo Pomorskie" pisze:

„Wieczyński twierdził o dzieciach ze swojej klasy, której jest wychowawcą: „Moja klasa to dynamit! Gdy dzieci wyjdą ze szkoły to będą wszystko rozsadzać!", na co zauważył drugi ogniskowiec, nauczyciel Karolewski: „Nie ciesz się, bo jak ich te kacałapy (księża) dostaną w ręce to mimo wszystko będą chodzić z gromnicami". Inny nauczyciel niej. Gawlik dał wyraz swoim poglądom na religię katolicką i osobę Chrystusa Pana w następujących bluźnierczych słowach: „Co to chrystianizm? Po faraonach egipskich pozostały przynajmniej mumie, a po Chrystusie co? Parę kawałków drewna i kilka zardzewiałych gwoździ!" To ostatnie zwłaszcza wynurzenie wypowiedziane przez p. Gawlika w gronie dobranych i zaufanych towarzyszów-ogniskowców, najwymowniej świadczy o przekonaniach owych „wychowawców", których katolickie społeczeństwo pomorskie w polskiej katolickiej szkole tolerować dłużej nie powinno i nie może.

Zaznaczamy, że rozmowa powyższa toczyła się w obecności inspektora szkolnego p. Leji! Cóż wobec tych wiele mówiących zapowiedzi i bluźnierstw czynił p. Leja, urzędowy przedstawiciel władzy szkolnej w Grudziądzu? Uśmiechał się i dorzucał swoje uwagi, jak np. „Nie rozumiem, jak ludzie mogą ulegać księżom", oraz zachęcał dyskutujących nauczycieli do dalszej „zbożnej pracy", nawołując: „Nie dajcie się! Musicie się trzymać! Nie ustępujcie i tylko się nie załamcie".

„Czas" o kongresie Stron. Ludowego

„Czas" stwierdza, że kongres Stron. Ludowego nie poszedł w stronę skrajnego radykalizmu, a akcentował głównie postulaty polityczne:

„Widocznie — pisze — włościanom więcej zależy na prawach obywatelskich, niżeli na demagogicznych eksperymentach, które w niczym nie poprawią ich materialnego bytu, a wywołują groźny zamęt, w naszym życiu gospodarczym. Z tego też punktu widzenia, należy oceniać stosunek Stronnictwa Ludowego do naszych wewnętrznych zagadnień. Dalsze ignorowanie a nawet bojkotowanie tego stronnictwa, byłoby polityką błędną i dla państwa niekorzystną. Sztuczne wytwarzanie nieżywotnych ugrupowań, dla szachowania ruchu ludowego, czyli t. zw. „łapichłopstwo", — jest metodą fałszywą, która nie da żadnych rezultatów. W normalnym rozwoju naszego życia politycznego Stronnictwo Ludowe winno zająć stanowisko należne mu jako najpoważniejszej reprezentacji naszego włościaństwa. Jest to oczywiście tym uwarunkowane, że zachowa ono swoją pełną duchową odrębność i niezawisłość, nie da się wciągnąć w wir walk klasowych i nie postawi egoizmu partyjnego ponad interes państwowy".

Perypetie z nieinterwencją

Po pozytywnych w zasadzie odpowiedziach Włoch, Niemiec, Portugalii i Sowietów na grudniowe propozycje angielsko-francuskie w sprawie położenia kresu dalszemu werbunkowi ochotników do Hiszpanii rząd brytyjski postanowił działać szybko i na posiedzeniu gabinetu w dniu 9 b. m. wszczął akcję, by sprawę tę pchnąć na tory realizacji. Przede wszystkim Anglia wprowadziła bezzwłocznie, opierając się na starej ustawie z r. 1870, zakaz dla swoich obywateli służby w którejkolwiek z armii walczących w Hiszpanii z mocą obowiązującą od dnia uchwalenia. Miało to być przykładem dla innych państw. (Nawiasem przypominamy, że Polska wydała podobny zakaz już w grudniu ub. r.). Jednocześnie wystosował rząd angielski notę do Paryża, Berlina, Rzymu, Lizbony i Moskwy, którą ambasadorowie brytyjscy wręczyli zainteresowanym rządom już nazajutrz 10 bm., z propozycją wprowadzenia niezwłocznie identycznych zakazów oraz ustalenia wspólnej daty, od której będą one obowiązywać. Nota zawierała również sugestie angielskie na temat systemu kontroli nad przyjętymi w stosunku do wojny w Hiszpanii zobowiązaniami.

Na propozycje angielskie odpowiedziała pozytywnie w dwa dni później Francja. Rząd francuski wniósł projekt odpowiedniej ustawy do parlamentu, który uchwalił go w ubiegły piątek 15 bm. Ustawa francuska tym się jednakże różni od dekretu rządu angielskiego, że termin wejścia w życie zakazu uzależnia od odnośnego układu międzynarodowego. Sensację wzbudziło to, że Izba Deputowanych uchwaliła ustawę jednomyślnie, a więc, że rzucili za nią swe głosy także francuscy komuniści, którzy przecież przez kilka ostatnich miesięcy prowadzili zaciekłą kampanię przeciw nieinterwencji i którzy jeszcze w grudniu z tego właśnie powodu złamali solidarność Frontu Ludowego i odmówili swoich głosów rządowi Bluma przy głosowaniu nad votum zaufania. Czyżby komuniści francuscy zmienili zdanie? Wątpimy bardzo. Poprostu z Moskwy nadeszły nowe instrukcje i p. Thorez oraz jego towarzysze raz jeszcze złożyli dowód umiejętności dokonywania zwrotów o 180 stopni. Widocznie taktyka Kominternu na terenie Francji wymaga obecnie innego zachowania się komunistów!

Nieco światła na całą tę sprawę rzuca poniedziałkowa, odmowna, odpowiedź Sowietów na ostatnie propozycje angielskie. Stawia ona pod znakiem zapytania możliwość szybkiego zawarcia międzynarodowego układu w sprawie ochotników i tym samym pozbawia ustawę uchwaloną jednomyślnie przez parlament francuski praktycznego znaczenia. Prawicowa prasa francuska atakuje rząd za to, że w przeciwstawieniu do Anglii toleruje w dalszym ciągu działalność biur werbunkowych i wysyłkę ochotników, a nawet kontrabandę broni i szereg innych przejawów, stanowiących pogwałcenie sierpniowego układu o nieinterwencji. Twierdzi ona słusznie, że jedynie porzucenie dotychczasowej dwuznacznej roli, jaką odgrywa rząd, mogłoby się przyczynić do wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej i skierowania sprawy neutralności i nieinterwencji na naprawdę realne tory.

Sowiety w swej odmownej odpowiedzi formułują swoje stanowisko bardzo niejasno. Rząd sowiecki twierdzi, że nie chce się zgodzić na „jednostronne środki", przypomina swój projekt kontroli, nie wspomina jednakże ani słowem o gotowości przystąpienia do układu międzynarodowego, który nie byłby „jednostronny". Nie wiadomo więc, czy Sowiety zdecydowały się wogóle uchylić się od takiego układu, czy też grają tylko na zwłokę.

Odpowiedź Włoch i Niemiec jeszcze nie nadeszła i jak dotąd zarówno Rzym jak i Berlin powstrzymują się od jakichkolwiek na ten temat uwag. Sprawa odpowiedzi jest m. in. przedmiotem obecnych rozmów między Mussolinim a premierem Goeringiem. Włochy i Niemcy, całkowicie solidarne w sprawie hiszpańskiej, udzielą z pewnością odpowiedzi co do treści identycznej. Ł.

Migawki

Do czego służy igła?

W związku z „migawką" z 16 stycznia br. otrzymałem następujący list:

Szanowny Panie Bayardzie!

Zapytuje Pan, czy zgadzam się z wyrokiem Pana o kobietach, więc zmuszona jestem odpowiedzieć. Najchętniej zrezygnowałabym z dyskusji, bo ciężko jest gadać ze ślepym o kolorach. Chciałam poznać indywidualne zapatrywanie pańskie na kobiety, gdyż z „migawek" sądziłam, że Sz. Pan ma „dosyć jasno w głowie" — i wpadłam haniebnie.

Cytuje mi Pan jakąś złośliwą ankietę, na którą jednak dziewczynki inteligentnie i dowcipnie odpowiedziały. Nie znajdzie się chyba człowiek, któryby zaprzeczył, iż dziewczynka od lat 4—8 szyła i szyje sukienki dla swojej laleczki, więc każda wie do czego służy igła. Fakt, iż nie używają igły do zeszywania podartej męskiej garderoby, lecz do nagrywania płyt gramofonowych, dowodzi tylko, że respektują równouprawnienie.

Pan zapewne jest ignorantem płci pięknej, albo którąś z nich zajechała Panu zbyt głęboko „pod" serce, a może (nie chcę być złośliwą). Zna Pan jednak chyba bajkę o lisie i kwaśnych winogronach? —

Mniejsza już o to, co, lub kto z Pana zrobił naszego wroga. Wystarczy, że Pan wie o istnieniu trzech pokoleń i trzech typach kobiet. Pyta Pan jaki bedzie ten czwarty typ. Przypuszcza Pan, że owe kobiety będą wiedziały, do czego służy igła?

Zapewniam Pana, że będą to z pewnością wiedziały tak, jakto wiedziały kobiety wczorajsze i wiedzą dzisiejsze. Zapytane o to, także w 90 proc. odpowiedzą: „Igła to przyrząd do ukłucia mężczyzn". I jak aktor, którego publiczność wywołuje oklaskami, dodaję — czy też pod adresem Sz. Pana przesyłam następujące — objaśnienie:

Kobieta, to istota która społeczeństwu oddaje niedoceniane przysługi. Mianowicie pełni ona funkcję szczupaka w bagnistym rybniku, który nazywa się świat. Wiadomo przecież, że „wygodne karpie" nie ruszyłyby się bez ukłucia ostrych igiełek, czy też zębów szczupaka i zgniłyby bez ruchu w bagnie. — Taki los spotkałby mężczyzn, gdyby nie było kobiet, tych wczorajszych z warkoczykiem, czy dzisiejszych bez warkocza.

Proszę więc Sz. Pana o trochę szacunku i uznania dla naszych zasług. M. S.

A teraz ja.

Jestem niewymownie wdzięczny pani M. S. — za jej list. Wnosi wiele nowego światła do sprawy kobiecej. Pokazuje się, że igła ma aż trzy przeznaczenia: służy do szycia, do nagrywania płyt gramofonowych i do kłucia mężczyzn... Zapewnia nas o tym pani M. S. — Po jej liście jednak gotówem sądzić, że igła ma jeszcze czwarte przeznaczenie: służy do pisania listów... Jest to oczywiście trudno, ale nie dla pani M. S. Jej list ma wszelkie cechy tej naprawdę wielkiej sztuki. Napisany jest igłą. Może nawet nie jedną. Czy się przypadkiem przy pisaniu która z igieł pani M. S. nie złamała? Jeśli tak, to pisanie igłą byłoby kosztowne. Czy nie lepiej więc wrócić do pióra?

BAYARD.

Wystawa światowa w Rzymie w 1941 r.

Komisarz Światowej Wystawy w Rzymie w 1941 roku udzielił zbiorowego wywiadu prasie, komunikując szczegóły, dotyczące projektowanej wystawy. Wystawa — zgodnie z wolą Mussoliniego — ma być syntezą cywilizacji włoskiej i jej wpływów w świecie oraz sił twórczych ducha ludzkiego. Wystawa zajmie tereny między Rzymem a wybrzeżem morskim, a to w związku z dążeniem metropolii do rozbudowy w kierunku morza. Z tego też powodu budynki wystawowe będą nie prowizoryczne, lecz przeważnie trwałe. Zbudowane zostaną nowe drogi specjalnie dla celów wystawy. Uruchomione będą liczne środki transportowe, łączące tereny wystawowe z miastem. Rozszerzone zostaną drogi i szosy już istniejące oraz zbudowana będzie nowa autostrada, prowadząca od placu Weneckiego w Rzymie do Castel Fuzano nad wybrzeżem morskim. Autostrada, która otrzyma nazwę Drogi. Cesarskiej, będzie miała 27 km długości i 30—40 m szerokości. Poza tym podwojona zostanie ilość linij kolejowych, łączących Rzym z wybrzeżem. Dworzec Centralny w Rzymie ulegnie gruntownej przebudowie, rozszerzone też będą dworce drugorzędne. Na wybrzeżu w Ostii zbudowany zostanie koło portu lotniczego Littorio nowy dworzec kolejowy. Szczególną troską otoczona będzie sprawa budowy nowych hoteli i domów noclegowych.

* * *

DR. JANUSZ J. DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Przyszłość narodowa Wołynia

Krzemieniec w styczniu 1937 r.

IV. Wołyniem i jego sprawami polska opinia publiczna zajmuje się mało. Zajęta innymi, „aktualniejszymi" zagadnieniami, nie zwraca uwagi na Wołyń i na wołyński ruch ruski, który pod względem ważności zajmuje dopiero drugie miejsce po zagadnieniu ruskim w Małopolsce wschodniej. Tak być jednak nie powinno. Wołyń jest dużą i poważną dzielnicą, zajmującą w zagadnieniu ruskim pozycję kluczową. Kluczową dlatego, że leży pomiędzy białoruskim Polesiem, na które coraz bardziej wdzierają się obecnie wpływy ukraińskie i Małopolską Wschodnią, gdzie żywioł ukraiński ciągle się wzmacnia kosztem polskości tej ziemi. Gdyby więc Rusini wołyńscy połączyli się solidarnie z Rusinami galicyjskimi (nad czym zresztą pewne odłamy ruskie usilnie pracują) i jednocześnie podali ramię pojawiającemu się tu i ówdzie na Polesiu ruchowi ukraińskiemu, sprawa ruska w Polsce przybrałaby dla nas postać groźną. I naodwrót. Gdyby Rusini wołyńscy przestali kontaktu z Rusinami galicyjskimi i gdyby w ogóle nie interesowali się i nie popierali ruchu ruskiego na Polesiu, sprawa ruska w Polsce wskutek wyraźnego i zdecydowanego odsunięcia się od niej Wołyniaków, stałaby się zagadnieniem mniej ważnym, dającym się stosunkowo łatwo rozwiązać. Ale, niestety, tak nie jest i to z naszej winy.

MIESZANY SKŁAD LUDNOŚCI.

Wołyń jest bowiem tego rodzaju krainą, która od samego początku przyłączenia do Polski wymagała prowadzenia oględnej i unikającej niepotrzebnych zadrażnień, ale zarazem stanowczej — polityki ze strony naszych władz. Jest to prastare dziedzictwo dawnej Rzeczypospolitej. Ziemia przesycona nawskróś pierwiastkami polskiej kultury; ziemia harda i bogata, a nie mająca od wieków jakichkolwiek ruchów separatyzmu politycznego. Zamieszkana jest przez różne odłamy ludności. A więc mamy na niej zarówno liczny odsetek ludności rdzennie polskiej, zarówno szlachtę (ziemianie), jak i mieszczan, którzy od wieków siedzą już na Wołyniu; mamy osiadły tutaj zdawien dawna polski lud wiejski, zarówno szlachtę zagonową, jak i chłopów. oraz kilkadziesiąt tysięcy polskich kolonistów osiadłych na Wołyniu stosunkowo niedawno. Poza tym wielki odsetek ludności prawosławnej i mówiącej po rusku, która należała właściwie do narodowości polskiej, miała zawsze żywe poczucie swego polskiego pochodzenia i świadomość, że istniejący przedział pomiędzy nią a Polakami nie wynikwa z odrębności narodowej i rasowej, ale jest tylko następstwem obcego panowania. Dlatego też ludność ta zawsze myślała i dążyła do ponownego zespolenia się z pniem polskim, od którego została gwałtem oderwana. Wszystko to przemawiało niedwuznacznie za tym, abyśmy, uznając się za prawowitych dziedziców i gospodarzy Wołynia, po jego odzyskaniu zajęli się gorliwie pracą nad zespoleniem tej ziemi z Polską i z polskością. A warunki do takiej pracy mieliśmy dobre.

ROSJANIE, KOLONIŚCI, A ŻYDZI.

Wołyń — po połączeniu go z Macierzą — był wprawdzie krainą ogromnie wyniszczoną gospodarczo przez wojnę i rozstrojoną przez prądy komunistyczne. Były to jednak rany, które można było w krótkim czasie zabliźnić. Najważniejszym na Wołyniu było to, że nie mieliśmy wśród jego ludności żadnych świadomych i jasno określonych dążeń separatystycznych, opartych na podłożu narodowym. Tęsknoty i hasła komunistyczne bardzo wówczas znamienne i popularne wśród ruskiej ludności Wołynia były zjawiskiem niepoważnym, szybko przemijającym. Nawet ludność rosyjska Wołynia, mająca wyraźnie rosyjską świadomość narodową i wspominająca mile niedawne swe znaczenie, widząc teraz swoją słabość liczebną oraz zmianę warunków politycznych, nie rościła sobie żadnych poważnych pretensyj do odgrywania znaczniejszej roli w życiu Wołynia. Można rzec, że nawet chętnie współpracowała z Polakami i objawiała wszędzie daleko idącą chęć do tej współpracy.

Dość licznie osiadli na Wołyniu koloniści czescy i niemieccy, czują się przybyszami, również nie pretendowali wcale do roli współgospodarzy kraju. Jedynie żydzi, jak zresztą w całej Polsce, odnieśli się najpierw do rządów polskich wyraźnie nieprzychylnie, powiedziałbym nawet wręcz wrogo, później zaś, skoro spostrzegli, że rządy polskie na Wołyniu umacniają się, zaczęli dopominać się w nich udziału.

Jeśli chodzi o polską ludność Wołynia i grawitującą ku polskości ludność prawosławną polskiego pochodzenia, to ludność ta entuzjastycznie popierała rządy polskie, współpracując z nimi rzetelnie na każdym niemal odcinku naszego życia zbiorowego. Dość wspomnieć o wspaniałym rozwoju w pierwszych latach naszej niepodległości Macierzy Szkolnej na Wołyniu, utrzymywanej przeważnie ofiarnością miejscowego społeczeństwa.

RUSINI I „UKRAINA".

A jak zachowywała się główna masa ludności wiejskiej: tubylczy lud prawosławny, mówiący gwarą ruską, jego inteligencja i duchowieństwo prawosławne, mówiące przeważnie po rosyjsku?

Otóż ta masa ludności wołyńskiej w pierwszych latach naszej niepodległości na Wołyniu zachowywała się niezwykle lojalnie i poprawnie w stosunku do państwowości polskiej. Masa ta była przeważnie surowcem etnicznym, pozbawionym samowiedzy narodowo-politycznej. Tkwiła przy tym w psychice „tutejszości", stanowiąc wspaniały materiał do polonizacji — polonizacji, prowadzonej umiejętnie i ostrożnie, która nie naruszając narzecza ludowego tej ludności, starałaby się przyswoić jej polską samowiedzę polityczną i polską kulturę; było to o tyle łatwe do przeprowadzenia, że ukrainizm nie miał wówczas na Wołyniu żadnych możliwości rozwojowych.

Ruch narodowy „ukraiński" skupiał się przed wojną w dwóch ośrodkach: za Dnieprem, na rzeczywistej Ukrainie, posiadając centrale w Kijowie i Charkowie, oraz w Galicji. Ruch zadnieprzański był samorodny. Wydał on z siebie kilka wybitnych postaci, jak np. Szewczenkę, stworzył ruski język literacki, oraz zahartował się w ciągłej walce z Rosją, która go od samych narodzin gwałtownie zwalczała. Ukraiński ruch w Galicji nie był samorodny. Był to twór sztuczny, powstały na podłożu „staroruskim" przy pomocy Austrii i polskich „Stańczyków", którzy go chcieli zużytkować do walki z polskim ruchem narodowo-demokratycznym i moskalofilskim ruchem staroruskim, także z łaski Austrji powstałym.

Wołyń, będący w granicach naszej państwowości, tj. Wołyń zachodni przed wojną nie był nawet muśnięty przez wpływ jednego czy drugiego ośrodka ukrainizmu. Polski Wołyń z ukrainizmem zetknął się po raz pierwszy dopiero w latach 1917/18, mianowicie w czasach tworzenia przy pomocy Niemców efemerycznego państwa ukraińskiego, wobec którego ludność Wołynia ustosunkowała się negatywnie, szyderczo, mówiąc: „wydumały jakuś Ukrainu" (wymyślili jakąś Ukrainę).

Tak więc warunki narodowo-polityczne na Wołyniu były w chwili przyłączenia tej ziemi do Polski niezwykle dla nas korzystne. To też rządy polskie, gdyby chciały przystąpić wówczas do mądrej i umiejętnej polonizacji Wołynia, mogłyby ją były przeprowadzić bez większych trudności i sprzeciwów miejscowej ludności.

POLSKI DOKTRYNERYZM.

Niestety!... Rządy polskie, przepojone od samych początków koncepcjami federalistycznymi zainicjowały na Wołyniu zaraz od chwili przyłączenia go do państwa polskiego kurs polityki ukraińskofilskiej. Tak było za t. zw. „Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich" (rządy p. Osmołowskiego) w latach 1919/20 i tak jest po 1926 r. Jedynie w latach 1920—1926 na Wołyniu panował kurs polityki zgodny z interesem narodowo-polskim, chociaż i on pozostawiał czasami wiele do życzenia.

Ujemną cechą stosunków na Wołyniu jest brak własnej inteligencji. Brak ten odczuwa się dziś jeszcze tak po stronie polskiej, jak i ruskiej. Celem zaradzenia temu niepożądanemu zjawisku dawne rządy polskie ściągnęły na Wołyń polską inteligencję z innych dzielnic. Inteligencja ta szybko się zaklimatyzowała i walnie przyczyniła się do polszczenia tej krainy. Po roku 1926 sprawa się zmieniła. Rządy sanacyjnych wojewodów: Duoha, a obecnie Józewskiego, pozwalniały z wielu stanowisk urzędników Polaków i sprowadziły na ich miejsce z zewnątrz działaczy ukraińskich. Sprowadzano ich zarówno z Galicji, jak z Czech i Niemiec, gdzie dawni działacze ukraińscy z nad i z za Dniepru przebywają. Ci ludzie tworzą dzisiaj t. zw. „ukraińską inteligencję wołyńską". — A. jest ich podobno już przeszło 1000 osób. Samych nauczycieli mamy 600 (sic!). Oni właśnie budują na Wołyniu Ukrainę. Budują ją przez szkoły, urzędy i cerkiew.

—ooOoo—

Radio

PRZYSPIESZENIE REALIZACJI PLANU INWESTYCYJNEGO RADIOFONII POLSKIEJ

Wobec znacznego wzrostu abonentów „Polskie Radio" może przyspieszyć również wykonanie planu rozwoju technicznego radiofonii polskiej. Poza przewidzianym już dawniej powiększeniem mocy radiostacji w Krakowie i Łodzi, na najbliższe 2 lata przewidziane jest wybudowanie lub przebudowanie czterech dalszych stacyj 50 Kw, a mianowicie: dwóch na wschodzie — w Baranowiczach i na Wołyniu, oraz dwóch na zachodzie — w Poznaniu i na Śląsku. Poza tym ma być jeszcze zwiększona moc ogólno-polskiej stacji nadawczej w Raszynie.

Wydział Budowy „Polskiego Radia", który już wybudował względnie przebudował stację w Toruniu, Lwowie, Wilnie oraz Warszawę 2, ma obecnie w planie budowę siedmiu stacyj całkowicie we własnym zakresie.

* 0 *

KRESOWE MIASTECZKO — KARTUZY. Wyrastający nad naszym morzem nowy olbrzym — Gdynia, swoim młodzieńczym rozmachem usunął w cień dawne, małe miasta naszego wybrzeża, stając się prawdziwą stolicą Kaszub. Wśród miasteczek, które dawniej rywalizowały o to miano, największe prawo do tytułu stolicy miały Kartuzy, leżące w samym centrum ziemi kaszubskiej. To ciche miasteczko, położone w cudownym zakątku naszej ziemi, coraz bardziej przyciąga turystów i narciarzy, zwabionych pięknem Szwajcarii kaszubskiej i jednocześnie jest żywym ogniskiem rodzimej kaszubskiej kultury, której nie zniszczyło kresowe położenie tego terenu. O pięknie Kartuz mówić będzie przez radio A. Bukowski dnia 21 stycznia o godzinie 21.30.

STACJE TELEWIZYJNE NA GÓRZE BROCKEN. Próby i badania, prowadzone przez Niemiecką Pocztę, wykazały korzystność położenia góry Brocken dla celów telewizji. Stwierdzono bowiem, że zasięg odbioru jest tym większy, im wyższe jest położenie stacji nadawczej. Najważniejszą część budowy stanowi wysoka wieża. Dalsze pomieszczenia posiadają — dla celów bezpieczeństwa — fundamenty żelazo-betonowe, obłożone częściowo naturalnymi skałami góry. Górna część budynku jest z drzewa. W części wieży, zbudowanej z kamienia mieścić się będą urządzenia techniczne. W dalszej części znajdować się będzie urząd pocztowy dla wygody podróżnych i wycieczkowiczów. Plan budowy przewiduje ukończenie wieży wczesną wiosną 1937 roku, po czym nastąpiłoby wmontowanie urządzeń nadawczych. Prawdopodobnie na jesień b. r. nadane będą pierwsze próbne emisje, celem stwierdzenia stopnia odbioru i zasięgu.

—oOo—

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK 22 STYCZNIA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Walka z robactwem — pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Programy lokalne; 17.00 Stanisław Krzemiński, członek Rządu Narodowego — odczyt; 17.15 Koncert; 17.50 Pogadanka aktualna; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.04 Poradnik sportowy; 18.16 Programy lokalne; 18.50 Karnawał na wsi — pogadanka; 19.00 W lasach — fragment z książki A Struga; 19.20 Z pieśnią po kraju; 19.45 Fragment operowy 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert; — 22.30 Skecz; 22.45 Programy lokalne; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto; 16.00 Skrzynka techniczna; 16.10 Wiadomości z dnia; 16.30 Muzyka lekka z płyt; 18.04 Poradnik sportowy; 18.16 Lokalny poradnik sportowy 16.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 22.45 Muzyka taneczna na płytach.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15:15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 15.55 Informator turystyczny; 16.00 Muzyka lekka z płyt; 16.30 Płyty; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 Pogadanka p. t. — Zimą w Czarnohorze i dolinie Prutu; 18.30 Muzyka z płyt; 18.40 „Karnawałowe refleksje — wesoły felieton; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa, godz.: 7.25 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 15.15 Płyty; 15.35 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura; 16.10 Pogadanka społeczna; 16.30 Muzyka z płyt; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 Koncert reklamowy; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka polskiego; 15.55 Muzyka z płyt; 16.30 Płyty; 18.16 Poradnik sportowy lokalny; 18.20 Jak spędzić święto; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 18.50 O inscenizacji pieśni — pogadanka; 22.45 Muzyka taneczna.

Żydzi o projekcie emigracji do kolonii francuskich

Oświadczenie francuskiego ministra kolonii p. Moutet o możliwości osiedlenia żydów w niektórych koloniach francuskich (pisaliśmy o nim przed trzema dniami) wywołało szerokie echo w prasie żydowskiej. Na ogół żydzi zdradzają zakłopotanie, jak zwykle, kiedy chodzi o próbę konkretnego rozwiązania sprawy żydowskiej.

Negatywnie o oświadczeniu min. Mouteta wypowiada się w „Hajncie" A. Einhorn, choć widzi w nim objaw dobrej woli rządu francuskiego przyjścia z pomocą masom żydowskim. „Gestem tym — pisze — nawskróś ludzkim, rząd francuski wykazał sporą dozę... naiwności. Oświadczenie to posłuży za wodę na młyn antysemityzmu. Z punktu widzenia „rozwiązania" kwestii żydowskiej w Polsce, ewentualny wyjazd kilkudziesięciu tysięcy żydów do kolonij francuskich nie może mieć żadnego znaczenia. Należy rozwiać wszelkie iluzje, iż społeczeństwo żydowskie zdobędzie się na wielkie wysiłki dla tego „wzniosłego" celu. Kolonizacja odległych terenów afrykańskich, względnie południowo-amerykańskich nie wzbudzi żadnego entuzjazmu i patosu nie tylko w masach żydowskich, ale nawet u kilku potentatów filantropów — żydów. Nie leży bowiem w interesie żydostwa stwarzanie nowych drobnych skupień żydowskich po całym świecie. Żydostwo wyraźnie wskazało światu, z jakim krajem, jako terenem kolonizacyjnym, wiąże swe nadzieje".

Bardziej umiarkowane stanowisko zajmuje L. Stupnicki w „Momencie", opowiadając się za nieodrzucaniem z góry projektu francuskiego ministra. Pisze on:

„Nie można i nie wolno z góry odrzucać każdego projektu, niezależnie od tego, skąd on pochodzi. Francuski minister kolonii nie narzuca nikomu swej woli. Mówi wyraźnie o badaniu, o zaznajomieniu się z krajami i wyspami przeznaczonymi na emigrację i o wyszukaniu odpowiednich miejsc dla ewentualnej małej emigracji żydowskiej. Jest to możliwość, którą nam zaproponowano. Możemy ją przyjąć i możemy odrzucić. Musimy jednakowoż być bardzo ostrożni i dobrze się namyśleć, zanim powiemy tak lub nie. Jest to szansa, którą się nam daje. Od nas zależy, by ją wykorzystać lub zlekceważyć".

Felietonista „Hajntu" Juszron opowiada się także za zbadaniem propozycji, ale wysuwa przy tym ze strony żydów warunek:

„Nasz warunek brzmi: Skoro ze strony rządu francuskiego uczyniono pierwszy konkretny krok zaspokojenia gorącego życzenia pewnej części społeczeństwa polskiego, mamy prawo żądać, by całkowicie zaniechano hecy antyżydowskiej w Polsce, by w stosunku do ludności żydowskiej ogłoszono „zawieszenie broni" przynajmniej na tak długo, jak długo nie zostaną przeprowadzone wszystkie potrzebne przygotowania.

Mamy przecież pełne prawo żądać pewnej „pauzy dla wytchnienia" aż do określenia ostatecznego terminu".

Otóż sądzimy, że „zawieszenie broni", jako warunek rozważenia przez żydów sprawy masowej emigracji jest nie do przyjęcia i nie do przeprowadzenia. Akcja antyżydowska, (której nie należy identyfikować ze wszystkimi ostrymi objawami jej towarzyszącymi) jest jedynym środkiem zmuszenia żydów do emigracji. Natomiast mogą być żydzi przekonani, że z chwilą, kiedy podejmą masową emigrację, z pewnością wszystkie ostre przejawy antysemityzmu ustaną, gdyż zaczną znikać ich powody.

Projekt ograniczenia ulg budowlanych z dniem 1 stycznia 1938 r.

OBNIŻKA KREDYTÓW BUDOWLANYCH B. G. K. NA ROK BIEŻĄCY.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na posiedzeniu z dnia 18 stycznia br. powziął uchwałę **o powołaniu do życia specjalnej komisji, której zadaniem będzie opracowanie projektu zmiany ustawy o ulgach dla nowowznoszonych nieruchomości, których budowa będzie podjęta po dniu 1 stycznia 1938 roku.** Komisja ta ma być niebawem powołana. Będzie ona badała możliwości i celowość pewnego ograniczenia ulg dla budownictwa mieszkaniowego.

Przypomnijmy tu, że już z wiosną r. ub. czynniki rządowe nosiły się z zamiarem przeprowadzenia zmian w ustawie o ulgach dla budownictwa **pod kątem widzenia kierowania kapitału przemysłowego, lokującego poważne kwoty w dochodowym budownictwie mieszkalnych do inwestycyj, w przemyśle** Koła rządowe zdają się wychodzić z założenia, że przesłanki, które były decydujące przy ustalaniu znacznych ulg podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego nie odpowiadają już w tej chwili sytuacji na rynku mieszkaniowym. Nie hamując całkowicie akcji kredytowej dla budownictwa mieszkań małych, budownictwa robotniczego, a wprowadzając nawet nową pozycję kredytów dla budownictwa wiejskiego, **pragnie rząd doprowadzić do stopniowego zmniejszania sum kredytowych przeznaczonych na popieranie budownictwa mieszkaniowego.**

W ślad za tym ma też pójść pewne ograniczenie ulg podatkowych obowiązujących obecnie dla budownictwa mieszkaniowego.

W roku ub. rząd — pod wpływem stanowiska opinii zaniechał planu cofnięcia ulg na ruch budowlany. **Również w r. 1937 ulgi te pozostaną w mocy, a dopiero budowle, które będą wznoszone po dniu 1 stycznia 1938 roku doznają pewnego ograniczenia.** Zakres tych ograniczeń ustali wspomniana wyżej komisja, co oczywiście będzie wymagało aprobaty Komitetu Ekonomicznego i Rady Ministrów, oraz Izb ustawodawczych.

Co się tyczy kredytów budowlanych na rok 1937, to Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił na swym posiedzeniu z dnia 17 bm., że **ogólna kwota, która zostanie rozprowadzona przez B. G. K. dla celów budownictwa, wyniesie ogółem 26 mil. zł. W r. ub. kwota ta wynosiła 38 mil. zł. Kwota 26 mil. zł. przeznaczona będzie na kredytowanie budownictwa robotniczego, wiejskiego, blokowego i drobnego, na akcję uzbrojenia czyli przygotowania terenów i na plany rozbudowy miast.**

Zmniejszenie kwoty przeznaczonej na kredytowanie ruchu budowlanego w r. 1937 jest wyrazem tendencji rządu do zwiększenia sum inwestycyjnych z ich przeznaczeniem na roboty inwestycyjne tego rodzaju, które stwarzają stałe warsztaty pracy, a więc i stałe zatrudnienie dla pewnej ilości pracowników. Już w zeszłym roku tendencja ta znalazła wyraz przy opracowywaniu planów inwestycyjnych. W roku bieżącym zasada ta zostanie jeszcze bardziej pogłębiona. **Zmniejszeniu kredytów na ruch budowlany towarzyszyć będzie zjawisko zwiększenia inwestycyj w innych działach, przy czym ogólna suma tych inwestycyj będzie wyższa niż w roku ub.**

Gubernator Banku Rumuńskiego przybędzie do Warszawy w końcu b. m.

Otrzymano wiadomość, że **gubernator Rumuńskiego Banku Narodowego dr. Constantinescu** przyjedzie do Warszawy w końcu bm. prawdopodobnie w dniu 27—28 bm. Będzie on gościem prezesa Banku Polskiego dr. Władysława Byrki. Gubernator Rumuńskiego Banku Narodowego **weźmie udział w zawarciu układu rozrachunkowego polsko-rumuńskiego.** Ponadto mają być omówione wszystkie sprawy dotyczące współpracy instytucyj emisyjnych obu krajów.

———ooOoo———

Nie będzie uboju rytualnego na Pomorzu

Jak donoszą z Torunia, wniesione do Pom. Urzędu Wojewódzkiego wnioski kilku przedsiębiorców o koncesję na ubój rytualny i prowadzenie sprzedaży mięsa oraz wyrobów z tego uboju, zostały załatwione odmownie. **Tym samym wykonywanie uboju rytualnego na obszarze Pomorza jest zakazane.**

Dla żydów, których liczba nie dosięga na terenie województwa pomorskiego nawet 2 procent, mięso koszerne będzie sprowadzane z Aleksandrowa, w woj. warszawskim.

Świadectwa przemysłowe dla hurtowników tytoniowych

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wypowiedziała z dniem 1 kwietnia 1937 roku umowy wszystkim swoim hurtownikom. W związku z tym, ministerstwo skarbu zezwoliło tym hurtownikom z urzędu (bez obowiązku składania podań) na nabywanie na rok 1937 półrocznych (za cenę półrocznego) świadectw przemysłowych, właściwych dla hurtowni tytoniowych według ustawowej taryfy, przy uwzględnieniu ulg, wydanych na zasadzie okólnika z dn. 27. 11. 1936 r. Na prowadzenie zatem hurtowni tytoniowej, utrzymującej oddziały, może być wykupione półroczne świadectwo przemysłowe kategorii drugiej przedsiębiorstw handlowych, a na oddział takiej hurtowni — półroczne świadectwo przemysłowe kat. 3. Natomiast w przypadkach dalszego prowadzenia hurtowni (po 31 marca 1937 r.) wymienieni hurtownicy winni uiścić (do tej daty) dopłatę do ceny całorocznego świadectwa przemysłowego.

Rejestracja kontraktów sprzedaży na pszenicę przez Poznań, nie przez Gdańsk

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zniosło obowiązek rejestracji kontraktów sprzedaży na pszenicę w Polskim Biurze Eksportu Zboża w Gdańsku. Rejestracja ta polegała na ustalaniu przez Biuro cen minimalnych.

W związku z tym eksporterzy muszą obecnie przedstawiać oryginalne kontrakty bezpośrednio w Związku Eksporterów Zboża w Poznaniu, który na tej podstawie będzie wydawał zaświadczenia na zwrot ceł.

— ooo —

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w środę 20 stycznia następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica dworska czerw. stand.	26.75—27.00
Pszenica dworska biała stand.	26.50—26.75
Pszenica dwor. stand. 75 kg. 80 proc.	27.25—27.50
Pszenica targowa	26.15—26.40
Żyto dworskie	22.00—22.25
Żyto targowe	21.60—21.80
Owies dworski stand. lekko żadeszcz	18.50—19.00
Owies targowy stand.	18.00—18.50
Jęczmień dworski	21.50—23.50
Jęczmień targowy	21.25—21.50

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Makuchy rzepakowe	18.25—18.75
Makuchy lniane	24.00—24.50
Soja śrut około 44-45 proc.	28.00—28.50
Siano słodkie	6.00—6.50
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4.00—5.00
Koniczyna pastewna	7.50—8.00
Słoma długa	3.75—4.25
Mierzwa luzem	3.50—3.75

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka psz. gat. I wyciąg 0-20 proc.	44,50—45,50
Mąka psz. gat. IA st. wym. 0-45 proc.	42,50—43,50
Mąka psz. gat. IB st. wym. 0-55 proc.	41,50—42,00
Mąka psz. gat IC st. wym. 0-60 proc.	39.50—40,00
Mąka psz. gat. ID st. wym. 20-55 proc.	37,50—38,00
Mąka psz. gat IID st. wym. 45-65 proc.	36,50—37,00
Mąka psz. gat. IIE st. wym. 55-60 proc.	33,00—34,00
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	31,00—32,00
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	26.50—27,50
Mąka razowa 0-95 proc.	32.50—33.00

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.

I gat. st. wym. 0-50 proc.	33.50
I gat. st. wym. 0-65 proc.	32.50
Mąka razowa 0-95 proc.	25.00—25.50
Mąka poślednia ponad 65 proc.	19.00—19.50

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.

I gat. st. wym. 0-50 proc.	34.50
I gat. st. wym. 0-65 proc.	33.50
II gat. st. wym. 50-65 proc.	26.00—27.00
Otręby żytnie stand.	15.00—15.50
Otręby pszenne stand. średnie	15,00—15.50
Perłówka 0-000	46.00—47.00
Pęcak chłopski bez worka	28.00—28.50
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	36.00—37.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	28.50—29.00
Kasza jaglana fabryczna	33.00—35.00
Kasza jaglana chłopska	31.00—32.00
Kasza tatarczana cała	45.00—47.00
Kasza tatarczana łamana	43.00—45.00

Tendencja spokojna, podaż mała brak, dowozów lokalnych.

Co będzie z prezesurą Związku Izb Rolniczych

Z chwilą powołania p. Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego na stanowisko wiceministra Skarbu **stała się aktualną kwestia jego następcy w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych,** gdzie, jak wiadomo, p. Morawski był prezesem. Jak dotąd — nowego prezesa nie ma. Funkcje tegoż spełnia zastępczo od momentu zaistnienia bezkrólewia prezes Lwowskiej Izby Rolniczej i przewodniczący jednej z sekcji w Związku, **dr. Kazimierz Papara.**

Obowiązki swe wypełnia p. Papara niewątpliwie wzorowo, ku zadowoleniu sfer, zgrupowanych w Związku, lecz tym nie mniej koła rolnicze uważają za bardzo niepożądaną, trwającą tak długo lukę na stanowisku prezesa Związku. Bowiem prezes faktyczny, a ktoś, pełniący tylko zastępczo jego obowiązki — to duża różnica.

Tym czasem, jak się dowiadujemy, stan ten nie prędko ulegnie zmianie. Na przedłużenie tej pewnego rodzaju anomalii mają wpłynąć **podobno naprężone stosunki, panujące pomiędzy Związkiem a Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych.** Instytucja z ul. Kopernika i resort gospodarczy na Senatorskiej prowadzą między sobą już od dłuższego czasu cichą, lecz wytrwałą wojnę. O co — nie wiadomo właściwie. Kością wzajemnej niezgody jest może ten fakt, że Związek w wielu wypadkach nie godzi się z polityką rolną, względnie w ogóle z polityką M. R. i R. R., zainicjowaną i konsekwentnie realizowaną przez ministra Poniatowskiego.

Ale, obiektywnie oceniające sytuację koła rolnicze wypowiadają się, że stan taki nie może trwać zbyt długo, gdyż traci na tym nikt inny, jak tylko rolnictwo, a przynajmniej te sfery rolnicze, którym patronuje Związek.

W tych warunkach, utrudniających niesłychanie wzajemną współpracę, nie sposób jest Związkowi obrać nowego prezesa — gdyż nigdy nie wiadomo, czy kandydat spodoba się ministerstwu, a względnie — dlaczego nie uzyska sympatii w pałacu na Senatorskiej.

Na marginesie tej anomalii wypada przypomnieć, że sfery drobnorolnicze dawno już wskazywały i poddawały gruntownie umotywowane projekty odpowiedniego rozwiązania całego tego dylematu. Ministerstwo Rolnictwa nie zrealizowało jednak postulatów tych sfer i, jak słychać, nie kwapi się z ich urzeczywistnieniem w najbliższej przyszłości, a równocześnie utrzymuje bynajmniej nie serdeczne i nie przyjazne stosunki ze Związkiem. W interesie więc czystości atmosfery na odcinku reprezentacyjno-organizacyjnym rolnictwa leży, by bez wątpienia niezdrowa ta atmosfera uległa przewietrzeniu.

Sport

Terminarz rozgrywek ligowych

Na walnym zebraniu Ligi P. Z. P. N. ustalony został projekt terminarza zawodów ligowych. Projekt terminarza wygląda następująco: **4. 4.** Wisła—Warszawianka, Pogoń—Garbarnia. **11. 4.** Wisła—ŁKS., Garbarnia—Warta, AKS.—Ruch. **18. 4.** Warta—Pogoń, Warszawianka—AKS., Ruch—Wisła. **25. 4.** Wisła—Pogoń, ŁKS.—Warta, Warszawienka—Ruch, AKS.—Cracovia. **2. 5.** Cracovia—Pogoń, Warta—Warszawianka, Ruch—ŁKS. **3. 5.** AKS.—Garbarnia. **6. 5.** Wisła—Garbarnia. **9. 5.** Pogoń—Warszawianka, Warta—Ruch, ŁKS.—Garbarnia. **23. 5.** Garbarnia—Ruch, Cracovia—Warta, Pogoń—AKS. **29. 5.** Wisła—Cracovia, ŁKS.—Pogoń, Warszawianka—Garbarnia. **30. 5.** Garbarnia—ŁKS., Warta—AKS. **6. 6.** Garbarnia — Cracovia, Pogoń — Ruch, ŁKS.—Warszawianka, AKS.—Wisła. **13. 6.** Cracovia—AKS., Warszawianka—Pogoń. **27. 6.** Wisła—Warta, AKS.—ŁKS. **1. 8.** Ruch—AKS. **8. 8.** AKS.—Warszawianka, **15. 8.** Garbarnia—Pogoń, Ruch—Warta. **22. 8.** Ruch—Warszawianka. **29. 8.** Garbarnia—AKS., Pogoń—ŁKS, Warta—Cracovia, Warszawianka—Wisła. **5. 9.** Cracovia—Wisła, Pogoń—Warta, ŁKS.—AKS., Ruch—Garbarnia. **19. 9.** Wisła—Ruch, Warta—Garbarnia, Warszawianka—Ł. K. S., AKS.—Pogoń. **26. 9.** Garbarnia—Wisła, ŁKS.—Ruch, AKS.—Warta. **3. 10.** Cracovia—Garbarnia, Warta—Wisła, Ruch—Pogoń. **17. 10.** Garbarnia—Warszawianka, Pogoń—Cracovia, ŁKS.—Wisła. **24. 10.** Cracovia—Ruch, Pogoń—Wisła, Warta—ŁKS. **31. 10.** Wisła—AKS., Warszawianka—Warta.

Narciarskie mistrzostwa Polski

Szczegółowy program międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwa Polski w Wiśle w dniach od 30 bm. do 1 lutego przedstawia się następująco: **30 bm.** — bieg na 18 klm. otwarty i złożony, **31 bm.** — konkurs skoków otwarty i złożony, **1 lutego** — bieg na 50 klm.

Mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej rozegrane zostaną w dniach 6 i 7 marca w Zakopanem.

KURSY NARCIARSKIE K. S. „CRACOVIA".

Sekcja Narciarska Cracovii urządza w Siankach kurs narciarski od 28 stycznia do dnia 2 lutego. Opłata, w której mieszczą się koszta przejazdu pobytu i nauki wynosi za 6-cio dniowy kurs 39 zł.

W tym czasie urządza Cracovia drugi kurs w Worochcie, który wyjeżdża z Krakowa w dniu 30 stycznia. Kurs ten łącznie z przejazdem trwa dziewięć dni. Cała opłata za ten kurs wynosi 60 zł.

W obu kursach mogą brać udział również nie członkowie klubu. Zgłoszenia należy kierować na 5 dni wcześniej do sekretar. Cracovii ul. Wielopole 4.

Ilu księży wymordowano w Hiszpanii

Poniżej podajemy nieco liczbowej informacji, dotyczącej sytuacji w Hiszpanii. Cyfry te, zaczerpnięte ze źródeł wiarogodnych, świadczą dowodnie o kłamliwych wykrętach komunistów hiszpańskich, którzy zaprzeczają jakoby kapłani i zakonnicy byli w ich ojczyźnie prześladowani.

Podług ostatnich danych statystycznych, w skład duchowieństwa w Hiszpanii wchodziło 60 biskupów (w tym 10 arcybiskupów), 33.500 kapłanów oraz 20.640 zakonników. Ilu z nich dotychczas ocalało? Kolegium hiszpańskie w Rzymie posiada pisemne oświadczenie 188 kapłanów, zbiegłych z Hiszpanii oraz 8. biskupów hiszpańskich, przybyłych ostatnio do Watykanu, a także około 200 listów innych biskupów i księży. Z materiału tego można sobie zdać sprawę (w nie których wypadkach zupełnie dokładnie) z liczby ofiar komunistów hiszpańskich. Tak n. p. **z całą pewnością stwierdzić można, że w Valladolid zamordowano 29 kapłanów.** Co do większości innych miejscowości to określenie dokładnej cyfry przedstawia pewne trudności ponieważ są one jeszcze w ręku czerwonych. Posiadane przez Kolegium Hiszpańskie w Rzymie dane statystyczne wykazują odsetek zabitych kapłanów, zniszczonych kościołów, kaplic itd.

Dotychczas liczba zabitych na terenie całej Hiszpanii kapłanów wynosi od 40 do 50 procent. Z biskupów zamordowano 10. W dziewięciu diecezjach średnia rozstrzelanych kapłanów i zakonników wynosi ponad 80%. W Maladze wynosi nawet 90%. Co do kościołów, kaplic i innych budynków poświęconych religii. 23 diecezje podają: **„niemal wszystkie spalone.** W trzech diecezjach „wszystkie spalone". Co do zakonnic, to jak dotychczas, nie ma jeszcze dokładnych statystyk, wiadomo tylko, że w niektórych miejscowościach padły one ofiarą komunistów. W innych zaś były oszczędzone. Podobno władze czerwonych nie wydawały żadnych specjalnych rozkazów przeciwko nim, podczas gdy **mordowanie księży i niszczenie kościołów odbywało się na zlecenie komunistów.**

Nadal mroźno mimo opadów śnieżnych

W nocy z wtorku na środe mróz zelżał nieco. Na południu i wschodzie Polski padał śnieg, który pokrył pola cienką warstwą. Natomiast na Pomorzu, Kujawach i na Wołyniu panowała we środę słoneczna pogoda. **Najniższą temperaturę, 14 stopni, zanotowano na Pokuciu.** W górach dzięki świeżym padom śnieżnym wytworzyły się doskonałe warunki dla narciarzy. Na otwartym Bałtyku morze jest miejscami zamarznięte, a na brzegu tworzą się potężne rafy lodowe. Ptactwo z zatoki przeniosło się nad pełne morze. **Rzeki na całych Kaszubach stanęły, tak samo jeziora pokryły się lodem,** którego grubość dochodzi do 15 cm. Lód na zatoce jest nieco cieńszy, u brzegów jednak już na 10 cm. grobości.

PIM przewiduje, że mróz utrzyma się jeszcze przez kilka dni, a towarzyszyć mu będą porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

W Berlinie spadł pierwszy śnieg. Silne opady śnieżne spowodowały w wielu punktach miasta zakłócenie komunikacji miejskiej. **Z północnych okręgów Rzeszy donoszą o silnych mrozach.** W Gliwicach zanotowano 15 stopni poniżej zera. W Niemczech zachodnich temperatura jest nieco wyższa. **Z Monachium donoszą o deszczach.** W całej Rzeszy zanotowano wypadki opóźnień w ruchu kolejowym, dochodzące do 2-ch godzin. Na Morzu Północnym szaleje orkan. Siła wiatru dochodzi do 12 stopni. Burza pędzi przed sobą masy śniegu. **W Szczecinie uruchomiono wszystkie łamacze lodów.** Na Odrze zatonął statek rybacki.

Kto chciał podjąć pieniądze Ossietzkyego

W „Kristiania Bank Kreditkass" w Oslo zjawiła się czarno ubrana, 30-letnia kobieta **i przedstawiła pełnomocnictwo do podjęcia nagrody Nobla dla Ossietzky'ego,** zdeponowanej w owym banku. Tajemnicza dama oświadczyła, że jest wysłanniczką adwokata berlińskiego, którego Ossietzky miał upoważnić do odebrania nagrody, **zażądała w gotówce 50 funtów, przekazania reszty (8 tys. funtów) do jednego z banków niemieckich i przedstawiła do sprawdzenia paszport i inne dokumenty.**

Dama zostawiła w banku dokumenty, oświadczając, że przyjdzie po upływie kilku godzin. Gdy przyszła po raz drugi do banku, dyrektor oświadczył jej, że pieniądze zdeponowane na nazwisko Ossietzky'ego i że tylko on sam może je odebrać. Dama zaprotestowała przeciwko tej decyzji, ale nic nie wskórała.

Warto przypomnieć, że Ossietzky nie mógł wyjechać do Oslo, prawdopodobnie z powodu zakazu władz i że setki listów i depesz z życzeniami, nadesłane na adres Ossietzky'ego poczta odsyła z powrotem, z dopiskiem: adresat nieznany!

Kronika przemyska

POLSKA KASA BEZPROCENTOWA zorganizowaną została w Przemyślu. Na inauguracyjnym zebraniu, które odbyło się w sali Sokoła, wzięło udział około 100 osób. Po odczytaniu zatwierdzonego przez władze statutu wybrano Zarząd Kasy jednomyślnie. Na zakończenie zebrania uchwalono zgłosić Kasę przemyską do Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie.

OBYWATELSKI KOMITET POMOCY ZIMOWEJ w Przemyślu zebrał dotąd gotówką sumę 20.566 zł. 19 gr. Z kwoty tej zakupiono i rozdzielono między bezrobotnych prowiantów za sumę 10.750 zł. 41 gr., w kasie Komitetu znajduje się obecnie kwota 9.815 zł. 78 gr. Datki na ten piękny cel napływają w dalszym ciągu.

TOWARZYSTWO ROZWOJU ZIEM WSCH. powstało w Przemyślu. Celem Towarzystwa jest ochrona Polaków przed wynarodowieniem, oraz zbieranie ofiar na rzym.-kat. świątynie, budujące się obecnie w liczbie 27 kościołów na terenie ziem wschodnich. Lokal Towarzystwa mieści się przy ul. Katedralnej 1.

PIERWSZY KATOLICKI PENSJONAT w Przemyślu został otwarty w hotelu „Polonia" na Bramie, pod kierownictwem b. właścicielki kawiarni „Grand" p. St. Marszałka.

ZJAZD DELEGATÓW REZERWISTÓW. W sali Magistratu odbył się I Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów Okręgu X w Przemyślu. Zjazd powitał imieniem dowódcy korpusu p. płk. Trzaska-Durski, imieniem miasta prezydent p. L. Chrzanowski, oraz wicestarosta p. mgr Starzecki. Zjazd zakończono wspólną fotografią, po południu zaś odbyła się odprawa okręgowa prezesów, komendantów Kół i zarządów powiatowych.

ZE SALI SĄDOWEJ. Właściciel wytwórni instrumentów muzycznych p. J. Negeer w Przemyślu, przygarnął w swoim czasie bezdomnego chłopca niejakiego P. Mykitę. Gdy chłopak podrósł oddał go p. N. do swej pracowni na naukę i wykształcił na zawodowego pracownika. Mykita w ten sposób wywdzięczył się swemu dobroczyńcy, że okradał go systematycznie zabierając z pracowni rozmaite części składowe instrumentów i sprzedawał je muzykantom. Sąd Okr. po przeprowadzonej rozprawie skazał Mykitę na 8 miesięcy więzienia. — Kierownik ruskiej kooperatywy w Baryczu „Dobro" Hnał Hrycelak, za malwersacje zasądzony został na 4 miesiące więzienia. — Sąd Apelacyjny we Lwowie zatwierdził wyrok Sądu Okr. w Przemyślu, wydany na inkasenta tut. Magistratu Kobałę i wmieszanych w tę głośną aferę urzędników z tą zmianą, że zasądzonych na grzywnę pp. Łyczkowskiego i Rebena uwolnił w zupełności od winy i kary. — Na sesji wyjazdowej w Jarosławiu zasądził Sąd Okr. w Przemyślu F. Paparę, b. sędziego i b. sekretarza Magistratu, liczącego 80 lat za pokątne pisarstwo na karę 1 miesiąca aresztu i 50 zł. grzywny. Papara przed nie dawnym czasem, za ten sam czyn zasądzony został na 1 rok więzienia.

TEATR ZIEMI PODOLSKO-POKUCKIEJ pod dyrekcją Z. Łozińskiej zjeżdża do Przemyśla i da w sali Sokoła w dniu 23 bm. „Mazepę" Jul. Słowackiego, zaś o godz. 8.15 wieczorem komedię B. Shawa p. t. „Pygmalion".

Kronika kielecka

SPRAWA UBOJU ZWIERZĄT. Kielecka Rada Miejska uchwaliła swego czasu na podstawie ustawy o prawach wyłączności rzeźni z dnia 29. III. 1933 r. nadać kieleckiej rzeźni miejskiej prawo wyłącznego dokonywania uboju bydła, owiec, koni i trzody chlewnej dla całego obszaru gminy m. Kielc. Ponieważ nie wszyscy rzeźnicy kieleccy uchwałę tę respektują — Zarząd miejski postanowił przystąpić do wyciągnięcia konsekwencyj prawnych w stosunku do tych rzeźników, którzy dokonują uboju poza Kielcami. Sankcje karne przewidują w tym wypadku areszt do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł. w trybie administracyjnym. Mięso sprowadzone do Kielc z Białogona ulegnie konfiskacie.

SZKODLIWE POGŁOSKI OSŁABIŁY RUCH BUDOWLANY. Tartaki w rejonie radomsko-kieleckim przyjęły do pracy około 1.000 nowych robotników. Ożywienie w przemyśle drzewnym pozostaje w związku z doskonale się zapowiadającym wiosennym sezonem budowlanym w miastach województwa kieleckiego. Jedynie w Kielcach zaczęto wycofywać zgłoszone już projekty budowlane, na skutek pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa kieleckiego. Przedsiębiorcy budowlani obawiają się, że w razie likwidacji województwa ludność Kielc zmaleje, a za tym wznoszenie nowych kamienic jest ryzykowne.

OBRONA PRZECIWLOTNICZA I PRZECIWGAZOWA. Na terenie m. Kielc i pow. kieleckiego prowadzona jest intensywna akcja szkolenia ludności cywilnej w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Ostatnio odbyły się kursy w Samsonowie, Daleszycach, Niewachlowie i Filipach, w których uczestniczyła również młodzież szkolna. Obwód powiatowy L. O. P. P. zorganizował w Kielcach kursy w Szkole Kroju, Szycia i Gospodarstwa Domowego w szkole pow. im. St. Staszica, przy Urzędzie Pocztowym i in. Urządzane też są stale kursy instruktorów III kategorii. Ostatni kurs ukończyło 25 osób. Kursy te obejmują prymitywne zagadnienia obrony przeciw atakom gazowym i bombowym floty napowietrznej.

PRZED „DNIEM POLAKA Z ZA GRANICY". W sali kieleckiej Rady Miejskiej odbyło się zebranie organizacyjne Miejskiego i Powiatowego Komitetu Obchodu „Dnia Polaka z Za granicy". Zebranie zagaił prezydent m. Kielc St. Artwiński, po czym przewodnictwo objął p. dyr. Kuc. Referat okolicznościowy wygłosił prezes wojewódzkiego okręgu „Twa Pomocy Polonii Zagranicznej" wiceprok. Uhlig. Następnie dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego, powołując doń kilkunastu przedstawicieli organizacyj, związków, instytucyj, fabryk, duchowieństwa, szkolnictwa i społeczeństwa Kielc i powiatu. Przewodniczącym Komitetu wybrany został p. dyr. Kuc, wiceprzewodniczącymi — ks. prał. Potoska i nacz. Runcewicz. „Dzień Polaka z Za granicy" obchodzony będzie w Kielcach, jak i w całej Polsce w dniu 24 bm. Po nabożeństwie w kościele św. Wojciecha (Mszę św. odprawi ks. biskup sufragan Sonik, kazanie wygłosi ks. prałat Potoska) uformuje się pochód, który przejdzie ulicami miasta pod gmach kina „Palace", gdzie odbędzie się wiec i uchwalona zostanie rezolucja. W dn. 31 bm. względnie w dn. 2 lutego przybędzie do Kielc I wiceprezes Światowego Związku Polaków zagranicznych dr Hełczyński i wygłosi odczyt w Teatrze Domu W. F. i P. W. Tego samego dnia nastąpi otwarcie wystawy pamiątek Polonii Amerykańskiej, zgromadzonych przez ks. prał. Potoską.

Nietolerancja patriarchy prawosławnego

Gwałtowna kampania kierowniczych czynników Cerkwi prawosławnej w Jugosławii przeciwko konkordatowi trwa nadal. W dniu prawosławnego Nowego Roku patriarcha serbski Barnaba wygłosił w katedrze białogrodzkiej przemówienie, **atakując ponownie w niezwykle silnych wyrażeniach projekt konkordatu,** który rzekomo ma uszczuplać prawa Cerkwi prawosławnej w Jugosławii. **Cerkiew ta ma za wszelką cenę nie dopuścić do uprawomocnienia się konkordatu.** Ostatnio patriarcha schizmatycki groził nawet ekskomuniką tym wszystkim, którzy przez głosowanie lub w inny sposób przyczynią się do ratyfikacji konkordatu. — Akcja patriarchy Barnaby stwarza poważne trudności rządowi jugosłowiańskiemu, który pragnie ludności katolickiej w państwie nadać równouprawnienie pod względem wyznaniowym i tym więcej związać ją z państwem.

——:oOo:——

Groźny pożar w Środzie

W dniu 19 bm. wybuchł pożar w Zakładzie i Szpitalu S. S. Miłosierdzia w Środzie. Dzięki wysiłkom straży pożarnych ze Środy, Wrześni i innych miejscowości okolicznych, których akcję ratunkową utrudniał silny mróz udało się pożar ugasić. **Płomienie zniszczyły konstrukcję dachu w prawym skrzydle budynku i kaplicy** oraz kilka cel zajmowanych przez zakonnice. Straty są znaczne.

Hodurowski sekciarz nożowcem

W Bydgoszczy w lokalu Barra doszło do zaciętej bójki pomiędzy J. Przechowskim, St. Kościelskim, J. Muzelem, J. Głodkowskim i Ed. Karolewskim. Powodem bójki była kłótnia, wynikła na tle religijnym. Jeden z uczestników bijatyki, J. Przechowski, tytułujący siebie „księdzem" należy do sekty hodurowców. Na ulicy, wspomagany przez St. Kużdelskiego długim nożem sprężynowym zadał kilka ciężkich ran kupcowi Ed. Karolewskiemu. Poranienia były tak ciężkie, że **Karolewski po kilku minutach zmarł.** Ponadto **Przechowski poranił ciężko** Jana Muzela, J. Głodkowskiego. Przywołany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon Karolewskiego, zaś poranionych ciężko Muzelę i Gładkowskiego przewiózł do szpitala miejskiego. Zabójcę aresztowano.

Lot Francja — Japonia

Dnia 20 bm. o godz. 6.40 wystartował z lotniska Le Bourget pod Paryżem do Tokio — lotnik **Doret.** Towarzyszy mu radiotelegrafista Micheletti. Pierwszy etap podróży z Paryża ponad Nizzą i Rzymem ma być zakończony w Beinoisi. Dalsza trasa przewidziana jest następująco: Kair — Bagdad — Bassorah — Karaczi — Rangun — Hanoi — Tokio.

——ooOoo——

Z kraju i ze świata

PRZYJAZD DO POLSKI NACZ. KAPELANA RZ. KAT. ZJEDNOCZENIA W AMERYCE. Na zjazd delegatów Światowego Związku Polaków z zagranicy, który odbywał się w dniach 17—18 gm. w Warszawie, przybył z ramienia największej organizacji katolickiej w Stanach Zjednoczonych — Polsko Rzymsko Katolickiego Zjednoczenia, ks. dziekan Bronisław Celichowski, naczelny kapelan tej organizacji.

ZAMARZŁ NA ROWERZE. Na drodze pomiędzy wsiami Przeginią i Jerzmanowicami (olkuskie) przechodnie natknęli się na zwłoki górnika St. Śladowskiego z Jerzmanowic. Śladowski wracał do domu na rowerze po pracy w kopalni „Dorota" pod Dąbrową Górniczą i przypuszczalnie będąc niedostatecznie ciepło ubrany nie mógł przetrzymać przejmującego zimna, które przyprawiło go o śmierć. Przy zmarzniętym górniku znaleziono 61 zł. gotówką, które wiózł do domu po wypłacie, oraz obok leżący rower.

O KANONIZACJĘ BŁ. ANDRZEJA BOBOLI. W dniu 19 bm. miało się odbyć w Watykanie posiedzenie św. Kongregacji i obrzędów, której miał przewodniczyć Ojciec Św. Na posiedzeniu tym miała być rozpatrywana sprawa kanonizacji bł. Andrzeja Boboli. Z powodu złego stanu zdrowia papieża posiedzenie zostało odłożone na później.

POŻAR ZABYTKOWEGO KOŚCIOŁA. — Jak donoszą ze Szczecina, we wsi Stuednitz pożar strawił drewniany kościół katolicki, pochodzący jeszcze z 14 stulecia. W miejscowości Eichhorst w prowincji Brandengurgii pożar zniszczył zabytkewy dom gminny, pochodzący z czasów fryderykowskich.

KATASTROFA TURYSTYCZNEGO SAMOLOTU HOLENDERSKIEGO. Pod miastem Senlis (54 klm. od Paryża) rozbił się holenderski samolot turystyczny. Czterej pasażerowie ponieśli śmierć. Zwłoki zostały już wydobyte z pod szczątków samolotu. Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz i konsul holenderski.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. JANA BOSKO. W niedzielę, 31 bm. Towarzystwo Salezjańskie będzie obchodzić uroczyście święto swego Założyciela i Patrona, św. Jana Bosko. Uroczystość poprzedzi nowenna odprawiana od 22 bm. o godz. 5 po poł. w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie. W niedzielę 31 bm. o godz. 10.30 uroczysta suma z kazaniem, o godz. 13 Akademia w sali Sokoła IV (Łyczakowska 99), zaś o godz. 5 po poł. nieszpory z kazaniem.

STRAJK PROTESTACYJNY. Na wszystkich wyższych uczelniach lwowskich, po urządzeniu doraźnych wieców, został proklamowany we wtorek jednodniowy strajk protestacyjny, a to w związku z zamknięciem uniwersytetu w Wilnie oraz z powodu nieuwzględnienia postulatów młodzieży w sprawie obniżki opłat i osobnych ławek dla żydów. Strajk miał przebieg zupełnie spokojny.

W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO, w piątek, dnia 22 bm. odbędzie się na Cmentarzu Łyczakowskim o godz. 12 uroczystość złożenia hołdu pamięci uczestników Powstania Styczniowego przy udziale przedstawicieli władz i organizacyj.

MUZEUM HIGIENY. Z końcem stycznia zostanie otwarte przy ul. Bourlarda 4, Muzeum Higieny, — zainicjowane przez Pol. Towarzystwo Higieny a subwencjonowane przez Zarząd Miasta.

WŚCIEKŁY PIES. Dnia 17 bm. został zastrzelony na Kulparkowie duży pies wilczur, u którego przeprowadzona sekcja wykazała wściekliznę. Osoby pokąsane przez tego psa winny zgłosić się we własnym interesie w IV Wydziale Zarządu m. ul. Bourlarda 2. I. p.

ZŁAMAŁA NOGĘ 52-letnia Stefania Weissmüllerowa, poślizgnąwszy się na chodniku przy ul. Potockiego.

Z CODZIENNEJ RUBRYKI. Przed Sądem Apelacyjnym toczy się rozprawa przeciw Natanowi Wassermanowi, mgr. farmacji z Kałusza, obwinionemu o oszustwo na szkodę aptekarza Zdz. Białoskórskiego, sięgające kwoty 37 tysięcy zł. Wassermann został w swoim czasie skazany za to na dwa lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5; a od wyroku tego apelował.

—oOo—

TEATR WIELKI czwartek g. 7.30: „Małżeństwo".

TEATR ŻOŁNIERZA czwartek g. 7.30: „Wujaszek z Gdyni".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: Romeo i Julia.
EUROPA: „Będzie lepiej".
CHIMERA: Mayerling.
UCIECHA: „Serca ze stali" i rewia.
PAX: „Senorita w masce" i „Wielkie wydarzenie".
MARYSIENKA: „Antony Adverse".
APOLLO: Ostatni Mohikanin.
GRAŻYNA: „Wierna rzeka".
KOPERNIK: Rok 2000.
MUZA: Kain i Mabel.
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
PALACE: Konfetti.
PAN: Pokusa.
RAJ: Czardasz, tokaj, miłość.
ŚWIT: Czardasz — miłość — tokaj.
STYLOWY: „Mały lord" i rewia.
TON: Zemsta Johna Elmana.

—oOo—

WIECZÓR KOLĘD. Staraniem Tow. „Lutnia-Macierz" oraz Kasyna i Koła liter.-artyst. odbędzie się w sali Kasyna w piątek 22 bm. o godzinie 19.30 „Wieczór kolęd", na którym wykonane zostaną kolędy śp. Niewiadomskiego, z udziałem Filharmonii Lwowskiej i chóru „Lutni-Macierzy".

—ooOoo—

Z teatrów lwowskich

Powsz. Teatr Żołnierza: „Wujaszek z Gdyni", krotochwila K. Turzańskiego,

Sezon karnawałowy usprawiedliwia poniekąd wystawienie tej naiwnej farsy, będącej niezbyt udałą robotą dyletanta, a pozbawionej jakiejkolwiek wartości. Niewybredna a bezkrytyczna publiczność śmieje się też wesoło, słuchając oklepanych dowcipów i gubiąc się poprostu w chaosie rozmaitych „qui pro quo". Sztuka, żywcem skopiowana ze starych klasycznych fars francuskich, — tylko niestety, autor nie umiał zachować właściwej miary! Kiedy się sięga do dobrych pierwowzorów, — trzeba mieć właściwe wyczucie i choć trochę kultury literackiej, bo inaczej wyjdzie z tego, zamiast szampańskiego humoru — co najwyżej jakiś gulasz czy bigos, zakrapiany kiepskim lwowskim piwem.

Nic nie słyszeliśmy poprzednio o zamiarze wystawienia tej sztuki. Nie wiemy też, kto ją zaopiniował i zalecił do grania, — jak w ogóle trudno dziś zorientować się, w czyich właściwie rękach spoczywa obecnie kierownictwo artystyczne tego sympatycznego teatrzyku. Rzeczy te wymagają wyjaśnienia i zdecydowanego postawienia całej sprawy, — w interesie samej instytucji bezwątpienia potrzebnej i zasługującej na poparcie.

Ale raz wreszcie trzeba skończyć z nieustannym eksperymentowaniem i dyletantyzmem.

K. Rychłowski.

Niezwykłe stosunki w szpitalu

dla więźniów w Drohobyczu

SKARGI BYŁEGO PACJENTA.

Współcześni ludzie zobojętnieli na biedę, nędzę i cierpienie. Za często się z nimi stykają. Niemal na każdym kroku. Czasami jednak spotkać się można z wypadkami tak niezwykłymi, że trudno przejść obok nich bez zastanowienia.

Pensjonariusze polskich więzień nie mają powodów do radowania się z pobytu w murach więziennych. Przyczyny znamy wszyscy. Mógłby ktoś pomyśleć, że lepiej powodzi się przestępcom skierowanym z powodu choroby do specjalnych szpitali. Na ogół tak, ale z tego co opowiedział nam niejaki **Andrzej P.,** mieszkaniec jednej z gmin podkrakowskich, zdaje się, że dziwnym wyjątkiem pod tym względem jest szpital dla chorych umysłowo więźniów w Drohobyczu na Górce.

Rozmówca nasz przyszedł do Redakcji i żalę swoje rozpoczął od prośby przeczytania listu, który wysłał **do Ministerstwa Sprawiedliwości.** Opisał w nim całą **gehennę,** którą miał przejść w czasie „kuracji". Jes tam mowa o **biciu chorych, głodzeniu, odbieraniu na noc, za karę sienników i koców** i t. d. i t. d. Włosy dębem stają na głowie, gdy przeczytawszy to zażalenie uprzytomnimy sobie, że przecież żyjemy w wieku XX.

— Wnosił pan zażalenie w czasie pobytu w szpitalu? — zapytałem nieszczęśnika.

— Napisałem i posłałem drogą służbową. Nie wiem co się z nim stało. Wiem tylko, że niedługo po tym zamknięto mię na kilka tygodni w separatce i nie wypuszczano zupełnie na spacer.

List z opisem tych strasznych rzeczy poszedł do Warszawy. Jesteśmy przekonani, że nie pozostanie on bez echa, że władze jak najskrupulatniej zbadają wysunięte w nim zarzuty i wyciągną konsekwencje.

—ooOoo—

Adwokat krakowski

na ławie oskarżonych

Stanisław i Maria Wilgałowie z Rakowic sprzedali kawałek gruntu pod lotnisko za cenę **21.000** zł. Jeden z adwokatów krakowskich, który był ich pełnomocnikiem, podjął tę sumę z Banku Gosp. Krajowego i **wręczył Wilgałom tylko 19 tys. zł.** Działo się to w r. 1933. Stan. Wilgała domagał się kategorycznie zwrotu reszty, to znaczy 2.000 zł. Gdy **adwokat odmówił** Wilgała zmuszony był uznać to jako **„pożyczkę".** Po pewnym czasie Wilgała zażądał zwrotu „pożyczki", grożąc adwokatowi w razie odmowy, doniesieniem karnym. Wówczas adwokat miał odpowiedzieć, że sprawa jest przedawniona i podlega amnestii. Wilgała dotrzymał słowa i złożył w prokuraturze doniesienie, na skutek którego pan mecenas stanął wczoraj jako oskarżony przed sędzią **dr Kronenbergiem.** Rozprawa została odroczona, gdyż nie przybył do Sądu obrońca oskarżonego. Oskarżenie popiera **prok. Jarosiński.**

Burzliwa konferencja

w sprawie konkurencji żyd. rzeźników

W sprawie zapoczątkowanej przez żydowskich rzeźników sprzedaży mięsa zadniego, pochodzącego z uboju rytualnego, po cenach niższych około 35 procent od rynkowych, odbyła się dzisiaj w Krakowie konferencja z udziałem reprezentantów województwa i miasta. Konferencja, na której spotkali się reprezentanci rzeźników chrześcijańskich i żydowskich, miała przebieg bardzo burzliwy. Po jej zakończeniu nie wydano żadnego komunikatu.

Jak się dowiadujemy „okazyjna" sprzedaż mięsa zorganizowana przez rzeźników żydowskich ograniczona została do dwóch dni.

—ooOoo—

Kiedy będą wypłacane zasiłki dla bezrobotnych

Poczynając od 25 stycznia wypłaty zasiłków bezrobotnych w wojew. biurze Funduszu Pracy w Krakowie odbywać się będą **w poniedziałki i wtorki** co dwa tygodnie w następującym porządku: w poniedziałki: od 8—13 na nazwiska od litery A do H włącznie, od godz. 14—18 na nazwiska od litery I do Ł włącznie: we wtorki: od godz. 8—13 na nazwiska od litery M do R włącznie, od godz. 14—18 na nazwiska od litery S do Z włącznie.

Woj. Biuro zwraca się z apelem do bezrobotnych, korzystających z zasiłków, ażeby we własnym interesie stosowali się do ogłoszonego planu wypłat i nie gromadzili się w biurze w nieprzewidzianych godzinach, w szczególności podczas godzin przerwy w urzędowaniu, tj. od godz. 13 do 14, kiedy biuro będzie zamknięte, jak również nie zgłaszali się o zbyt wczesnej, lub późnej porze. Wojew. Biuro apeluje do robotników, aby współdziałali z urzędem w utrzymywaniu porządku i sprawności wypłat zasiłków we własnym przede wszystkim interesie.

WZNOWIENIE AKCJI DOŻYWIANIA DZIECI.

Sekcja Pomocy Dzieciom Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie, uruchamia od czwartku 21 bm. dożywianie dojeżdżającej młodzieży szkolnej. Świetlica wydająca bezpłatne ciepłe śniadania mieści się przy ul. Lubicz 4, naprzeciw dworca w lokalu Czerwonego Krzyża i jest czynną od godz. 6.30 do 16. Organizacją i prowadzeniem tej akcji zajęło się Tow. Ochrony dzieci i młodzieży.

Remont podziemi Katedry Wawelskiej

W podziemiach Katedry Wawelskiej, pod wieżą Srebrnych Dzwonów, prowadzone są, jak wiadomo, prace nad przygotowaniem krypty, w której umieszczony zostanie sarkofag ze zwłokami śp. marsz. Piłsudskiego. Niezależnie od tych prac przystąpiono ostatnio do **remontu podziemi katedry,** mieszczących groby królów polskich. W związku tym **Zarząd Katedry Wawelskiej wstrzymał zwiedzanie grobów królewskich do dnia 1 lutego.**

„Od Jahwy do Mesjasza"

W piątek, 22 bm., o godz. 18, w lokalu Krak. Koła Tow. Teologicznego, ul. Pijarska 7, odbędzie się zebranie z referatem ks. dr. J. Archutowskiego, prof. U. J., na temat: **„Od Jahwy do Mesjasza — Refleksje o książce ks. arcyb. Teodorowicza".**

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

21. Czwartek. Św. Agnieszki.
Wschód słońca 7.33, zachód 16.02.
Długość dnia 8 godzin 29 min.

22. **Piątek** św. Wincentego.
Wschód słońca 7.32, zachód 16.04.
Długość dnia 8 godzin 32 min.

—oOo—

ŻYCZENIA DLA NOWEGO KANONIKA KAPITUŁY KATEDRALNEJ. W związku z zamianowaniem ks. prałata Stefana Mązanka kanclerza Kurii Książęco-Metropolitalnej kanonikiem Kapituły Archidiecezjalnej krakowskiej wojew. Gnoiński i wicewoj. Małaszyński przesłali Ks. Kanonikowi życzenia i gratulacje.

KURS DLA PRZODOWNIC OŚWIATOWYCH. W dniach 23 bm. — 2 lutego urządza Katol. Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej archidiecezji krakowskiej 10-dniowy kurs dla przodownic oświatowych, celem przygotowania kandydatek na kierowniczki oddziałów lokalnych. Zgłoszenia za pośrednictwem księży sekretarzy okręgowych.

PRZYGOTOWANIE PRACOWNIKÓW W STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej archidiecezji krakowskiej urządza kursy dla kierownictw i zastępowych oddziałów KSMM w Krakowie (18—20 bm.), w Nowym Targu (25—27 bm.), w Wadowicach (31. I. — 2. II). i w Myślenicach (22—24. II. br.).

PARYLEWICZOWA NIE OPUŚCIŁA SZPITALA. Ponieważ badanie stanu zdrowia W. Parylewiczowej, przeprowadzone na klinice prof. Tempki, nie zostały ukończone, projektowane na środę przewiezienie jej z powrotem do więzienia zostało odłożone.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z MOTOCYKLEM. Wczoraj wieczorem na skrzyżowaniu ulicy Karmelickiej i Alei Słowackiego przyszło do zderzenia samochodu ciężarowego, prowadzonego przez Józefa Rudka, z motocyklem wojskowym, prowadzonym przez por. Skórę. Ofiarą zderzenia padł motocykl, którego pasażer doznał złamania lewej nogi. Rudek przewiózł rannego do szpitala wojskowego.

—o-o-o—

Zawiadomienia i komunikaty

W CYKLU WYKŁADÓW NAUKOWO-RELIGIJNYCH w Domu Katolickim w czwartek 21 bm. o godzinie 18, ks. dr. Fr. Machay wygłosi odczyt pt.: „Uwłaszczenie, czy proletaryzacja mas?"

—ooOoo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek 21 stycznia „Burza".
Piątek 22 stycznia: „Nieusprawiedliwiona godzina".

ŚWIT: „Papa się żeni" (Wysocka, Andrzejewska, Brodniewicz).
WANDA: Romeo i Julia.
APOLLO: „Jak wam się podoba."
SZTUKA: Hotel Savoy 217.
UCIECHA: Sylwetki.
STELLA: I. Burza nad Andami (J. Holt); — II. Kopciuszek.
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady" — Flynn i Olivia de Havilhand.
ADRIA: Awantury amerykańskie.
BAGATELA: „Czerwony sułtan" oraz rewia p. t. „Śpiewam dla Was".
DOM ŻOŁNIERZA: Złotowłosy brzdąc.

—oOo—

KONCERT WŁOSKIEJ MUZYKI KAMERALNEJ, z udziałem prof. T. Nediani, odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godzinie 19, w sali Instytutu Kultury włoskiej, Sławkowska 12.

Walijczycy usiłowali podpalić angielskie lotnictwo

Przed Sądem Karnym w Londynie odbyła się rozprawa przeciwko trzem przywódcom nacjonalistów walijskich, którzy usiłowali **podpalić lotnisko wojskowe w jednej z miejscowości walijskich**, aby zwrócić uwagę na akcję skierowaną przeciw przewadze elementów angielskich na terenie Walii. Oskarżeni **zostali skazani na 9 miesięcy więzienia każdy**. Wszyscy trzej odmawiali w czasie rozprawy zeznań w języku angielskim i przemawiali po walijsku. Na rozprawę przybyło specjalnie z Walii 200 członków walijskiej partii nacjonalistów, którzy po wyroku odśpiewali przed gmachem sądu walijski hymn narodowy, a później odbyli w Hyde Parku zgromadzenie masowe, na którym **wygłoszono przemówienia antyangielskie w języku walijskim**.

Cała ta rozprawa z towarzyszącymi jej dodatkowymi objawami nacjonalizmu walijskiego sprawiła wrażenie pewnego curiosum polityczno-narodowego, które prasa angielska notuje z zaciekawieniem.

Po Holandii — zdobywamy Belgię

W grudniu ubiegłego roku odbyła się, jak wiadomo, w Amsterdamie wystawa eksponatów polskiej produkcji rolniczej, obejmująca całokształt naszej produkcji w tej dziedzinie, a szczególnie towarów esportowanych. Wystawa znalazła bardzo żywy oddźwięk wśród holenderskich sfer importowych. Obecnie wszystkie eksponaty przewiezione zostały do Antwerpii, gdzie podobna wystawa otwarta będzie z końcem stycznia br. Niewątpliwie spotka się ona z takim samym powodzeniem, jak w Amsterdamie.

Wygrany proces przeciw żydom-demuncjatorom

Kaliski Sąd Okr. rozpatrywał charakterystyczną sprawę, powstałą w czasie pierwszego roku okupacji niemieckiej. Gdy w r. 1914 Niemcy weszli do Sieradza, **zgłosili im swe usługi szpiegowskie dwaj żydzi Jakub Mehl i Dawid Ickowicz**. Niemcy przyjęli ich usługi, zaś żydzi w pierwszej linii zadenuncjowali mieszkańców Sieradza Kazimierza Skrzypińskiego, Beckera i Bobrowskiego, twierdząc, że pochwycili oni w Sieradzu patrol niemiecki i wydali w ręce **wojsk rosyjskich. Oskarżonym komenda wojsk niemieckich wytoczyła sprawę, a sąd polowy skazał każdego z nich na 15 lat więzienia.** W krótkim czasie po wyroku Becker zmarł, zaś pozostali skutkiem starań rodzin zostali po 4 latach ułaskawieni. Kazimierz Skrzypiński który wyszedł całkowicie zrujnowany pod względem fizycznym i psychicznym wniósł do sądu skargę przeciwko obu żydom o odszkodowanie w sumie 94.000 zł. oraz o 225 zł. renty miesięcznej od dnia wniesienia powództwa. Skargi karnej przeciwko pozwanym nie wytoczono ze względu na przedawnienie. Zeznania świadków potwierdziły rolę Mehla i Ickowicza wobec wojsk niemieckich oraz ich denuncjację. **Sąd Okr. wydał wyrok, mocą którego Skrzypiński ma otrzymać od Mehla i Ickowicza 22.000 złotych.** Przyznania renty dożywotniej odmówiono.

Różne

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: IX. Km. 791/35.

Obwieszczenie o licytacii nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lutego 1937 r. w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13. sala 33, II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Balbiny z Amsterów Amsterowej nieruchomość obj. lwh. 172 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XVII. położonej w Krakowie przy ul. Prądnickiej, składającej się z parceli lkat. 490 stanowiącej rolę o powierzchni 6.471 m². Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 25.884, cena zaś wywołania wynosi złotych 19.413.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.589.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 13-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33. II. p.

Dnia 29 grudnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Dnia 9 stycznia 1937.
Sygn. IX. Km. 1112/36.

Obwieszczen'e o licytacji ruchomośc

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX. Km 1112/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 27 stycznia 1937 od godziny 10-tej rano w Krakowie przy ul. Długiej 72 w magazynach firmy Hartwig sprzedanych zostanie: 6 beczek aniliny czarnej, granatowej i ciemno niebieskiej, około 340 kg. oszacowana na kwotę zł. 1.417.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Julian Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Dnia 13 stycznia 1937.
Sygn. IX. 1183, 1715/35, 5 i 817/36.

Obwieszczenie o licytacii ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX. Km. 1715/35, IX. Km. 1183/35, IX. Km. 5/36 i 817/36, że na publicznej licytacji w dniu 3 lutego 1937 od godziny 11-tej przedpołudniem w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 17 sprzedane zostaną: zegar złocony francuski z wkładem porcelan., kandelabry 5-cio ramienne złocone, lustro duże z konsolą, bieliźniarka, umywalnia drewniana, parawanik żelazny, szafy biblioteczne, fotel antyczny, biurko, stół pokojowy, zegar srebrzony antyczny.

Ruchomości powyż wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

R. ALEXANDER I K. BENNET. 31

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

— To dobrze... na razie. Ale muszę wydostać się z kłopotu i pani musi mi pomóc.

Podszedł do okna, poprawił story tak, aby przylegały do szyby, po tym zaczął nerwowo bawić się sznurem, wiążąc go w fantastyczny węzeł. Alicja przyglądała mu się ciągle. Zdumiała ją zmęczona, strapiona twarz. Przez chwilę zapomniała o swojej rozpaczliwej sytuacji, patrząc, jak Tracy drży na całym ciele. Chciała pocieszyć go i już otwierała usta, kiedy nagle ktoś zapukał do drzwi sklepu. Tracy drgnął i odwrócił się szybko, przestraszony. Nadsłuchiwali oboje uważnie. Pukanie powtórzyło się, tym razem głośniejsze. Nagle Alicja zerwała się z błyszczącymi oczyma.

— To Frank!

— Na miłość Boską, niech go pani nie wpuszcza!

— Muszę. — Była już przy drzwiach szklanych. Spojrzała szybko na Tracyego, a potym pospieszyła do drzwi od ulicy i otworzyła je. Przed dom zajechał samochód i zatrzymał się. Słychać było warczenie motoru.

Wszedł sierżant policji, a za nim rosły posterunkowy, który zatrzymał się przy drzwiach. Za nimi ukazał się Frank. Był dziwnie zmieszany i szedł powoli, jakby w transie.

Sierżant spojrzał na Tracyego i jego oczy zabłysły. Ścigany zrozumiał, że lotna brygada przybyła.

— Ah! — Sierżant podszedł do Tracyego. — Szkoda tracić czas. Pan jest Jan Tracy. Aresztuję pana, jako podejrzanego o zamordowanie..

Tracy podniósł rękę.

— Rozumiem, sierżancie — rzekł zmuszając się do uśmiechu. Strach gnieździł się w jego oczach ale w głosie przebijała stanowczość.

Alicja, która stała z zamkniętymi oczyma, jakby olśniona straszliwą prawdą przemówiła teraz.

— Chciałabym powiedzieć coś, zanim go zabierzecie.

Frank stał opodal, przyglądając się jej, jak człowiek oszołomiony; twarz jego była bez wyrazu ale oczy błądziły zrozpaczone od jednej do drugiego. — Alicjo... na miłość Boską! szepnął. Obrzuciła go smutnym wzrokiem. — Nie, Franku... Muszę. To mój obowiązek. Rzecz się ma tak. Ten człowiek nie zabił Piotra Hewitta... Wiem o tym, ponieważ...

Uwaga sierżanta i posterunkowego została na chwilę odwrócona od Tracyego i w tej sekundzie ten rozglądnął się, przykucnął, jak zwierzę gotowe do skoku, a po tym odwrócił się szybko, nachylił, prześlizgnął się między drzwiami i stojącym w drzwiach policjantem i wybiegł na ulicę.

Zanim zdumiony policjant oprzytomniał, sierżant puścił się z głośnym okrzykiem w pogoń za uciekinierem. Policjant pobiegł za nim. Alicja przytuliła się do Franka, starając się go powstrzymać, ale on odtrącił ją na bok słowa i skoczył za innymi. Warkot motoru lotnej brygady na ulicy pouczył ją w kilka sekund później, że rozpoczęła się pogoń.

ROZDZIAŁ XV.

Wybiegła na ulicę, ścigając wzrokiem oddalający się samochód. Warczenie motoru przebrzmiało w oddali i znów słychać było tylko plusk zimnego deszczu na chodnikach. Cofnęła się, zamknęła drzwi, zasunęła rygle i wróciła do pokoju. Równocześnie drzwi z korytarza otworzyły się i ukazała się głowa pani White, przystrojona w papiloty. Po tym ukazała się jej kibić, przybrana w czerwony szlafrok flanelowy z falbanami. Stanęła na środku pokoju, trzymając w ręce świecę i zapytała ostro:

— Na miłość Boską, co to za hałas, Alicjo? Bałam się, że twój ojciec się zbudzi, a wiesz, jak on nie lubi zrywać się ze snu. Czemu nie spisz?

Tracy mówił, że Alicja nie umie kłamać, ale teraz była zupełnie zrozpaczona. Przyglądała się węzłom, które Tracy zrobił na sznurze od story. Miały one teraz jakiś symboliczny wygląd.

— To nic... Mamo. Frank przechodził, wracając ze Scotland Yardu i wstąpił powiedzieć dobranoc. Był razem z sierżantem policji.

Pani White spojrzała na nią podejrzliwie. Ostatnie wydarzenia były dla niej niezrozumiałe i przyprawiały ją o rozpacz, ale niezwykła powściągliwość Alicji uspokoiła ją — na razie.

— Hałasują, jakby byli pułkiem żołnierzy, zauważyła zgryźliwie. — Idź spać, moja droga i wypocznij. Nie lubię tych późnych wizyt, jak dobrze wiesz...

Wróciła na górę, a Alicja poszła za nią. Na szczycie schodów pani White odwróciła się i ucałowała córkę. Zdumiała ją bladość policzków Alicji, jej podkrążone oczy i niepokój. — Dałam ci do łóżka flaszkę z gorącą wodą szepnęła.

— Zobacz, czy jest dobrze ciepła... Jeśli nie, dam ci świeżą... ugotuję wody...

Oczy dziewczęcia wypełniły się łzami. Wiedziała, że matka kocha ją bardzo, chociaż nie zdradza się ze swą miłością. Wstrząsnęła głową, starając się zapanować nad sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.